SPORTOWIEC

• 19 SIERPNIA 1953 • NR 33 • CENA 1.20 ZŁ •



Leszek Drogosz i Zbigniew Piórkowski.





Fot. CAF

Triumf zespołu!

ZWYCIĘSTWO POKOJU

W BUKARESZCIE SPORTOWCY POLSCY OSIĄGNĘLI

NASZ FRONT



IV Festiwal w Bukareszcie zakończył się. Stadion im. 23 sierpnia szczelnie wypełniony tłumami widzów żegnał zawodników Międzynarodowych Igrzysk Przyjaźni i Braterstwa.

Kierownik całej polskiej ekipy sportowej, wiceprzewodniczący GKKF Kędziorek, podsumował w radiowym przemówieniu nasze osiągnięcia, podkreślając na wstępie ogromne znaczenie IV Festiwalu w walce o przyjaźń i pokój, prowadzonej przez młodzież świata!

Wiceprzewodniczący Kędziorek określił Igrzyska w Bukareszcie jako największą tegoroczną imprezę sportową na świecie.

Po szczegółowym wyliczeniu pozycji uzyskanych przez polskich sportowców, w których na szczególne uznanie zasługują — zespołowe zwycięstwo kolarzy i dwa złote medale w boksie — ob. Kędziorek wyraził przekonanie, że Igrzyska w Bukareszcie przyczynią się do podniesienia poziomu tych dyscyplin, które nie wykazały dostatecznych postępów.

Poniżej zamieszczamy zestawienie nagrodzonych (medalami i dyplomami) osiągnięć polskich zawodników.:

3 ZŁOTE MEDALE

2 w boksie: Drogosz w wadze lekkopółśredniej, Piórkowski w wadze średniej.

1 w kolarstwie: drużyna: Królak, Wilczewski, Chwlendacz, Łasak w wyścigu szosowym na 100 km — 2:25.33.

7 SREBRNYCH MEDALI

4 w wioślarstwie: Kocerka w jedynkach, dwójka bez sternika — Świątkowski, H. Kocerka, dwójka ze sternikiem — Lorenc, Thomas, Michalski, dwójka podwójna kobiet — Adach, Mońka.

2 w boksie: Niedźwiecki w wadze piórkowej, Grzelak w wadze półciężkiej.

1 w gimnastyce: Jokiel w ćwiczeniach wolnych na przyrządach — 19,37.

12 BRĄZOWYCH MEDALI

3 w boksie: Brychlik w wadze muszej, Krawczyk w wadze półśredniej, Pietrzykowski w wadze lekkośredniej.

3 w pływaniu: Klemińska na 100 m st. mot. — 1:24,3, Klemińska na 200 m st. mot. — 3:05,6, Gellnerówna na 100 m grzbiet. — 1:20,8.

2 w lekkoatletyce: Potrzebowski

NA ANTENIE „SPORTOWCA"

● Wioślarskie Mistrzostwa Europy w Kopenhadze zakończyły się sukcesem wioślarzy radzieckich, którzy startując po raz pierwszy w mistrzostwach Europy zdobyli w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce. Wioślarze radzieccy zdobyli złote medale w ósemkach i dwójkach bez sternika. Czechosłowacja wygrała czwórki ze sternikiem w czasie 6:41,8.

W jedynkach zwyciężył Jugosłowianin Vlasic. Kocerka odniósł duży sukces, zajmując 2 miejsce. Niespodziewanej porażki doznał Tiukałow.

Związek Radziecki zdobył puchar mistrzostw zdobywając ogółem 34,5 p., przed Danią 28 p., CSR — 14,5 p., Francją 18,8 p. i Jugosławią 13 p.

Wyniki: jedynki: 1) Vlasic (Jugosławia) — 7:16,6, 2) Kocerka (Polska — 7:17,0, 3) Giovanoni (Francja) — 7:17,7, 4) Schütt (Zagłębie Saary) — 7:36,1, 5) Tiukałow (ZSRR) — 7:44,0. Ósemki: 1) ZSRR — 6:08,1, 2) Dania — 6:12,5, 3 Francja, 4) Włochy, 5) CSR. Dwójki podwójne: 1) Szwajcaria — 6:51,4, 2) ZSRR — 6:57,8, 3) Jugosławia, 4) Belgia, 5) Dania. Dwójki bez sternika. 1) ZSRR — 7:03,9, 2) Belgia — 7:05,8, 3) Dania, 4) Szwajcaria, 5) Niemcy zach. Dwójki ze sternikiem: 1) Francja — 7:41,1, 2) Niemcy zach., 3) Belgia. Czwórki ze sternikiem: 1) CSR — 6:41,8 2) ZSRR — 6.44,0, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Niemcy zach.

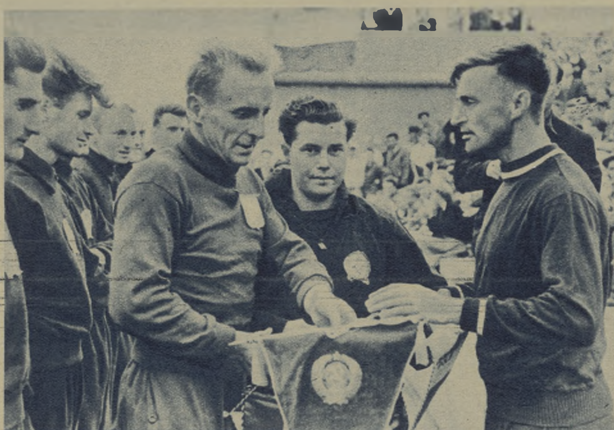
● W tabeli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego prowadzi Spartak (Moskwa) — 34 p., 14 gier, przed Dynamo (Tbilisi) — 24 p., 17 gier oraz Dynamo (Moskwa — 21 p. i Zenit (Leningrad) — 21 p.

● W Pradze rozpoczęła się Spartakiada żołnierzy-sportowców; bierze w niej udział ponad 700 zawodników.

● Whitfield przebiegł 1.000 m w 2:20,8, ustanawiając nowy rekord świata. Poprzedni należał do Jungwirtha (2:21,2).

● Na rozegranych w Dijon pływackich mistrzostwach Francji uzyskano m. in. następujące wyniki: mężczyźni: 100 m — Eminente — 58,0 przed Jany 60,3, 200 m st. klas. — Lusien — 2:44,1, 100 m. st. grzb. — Bozon — 1:06,3; kobiety: 100 m st. grzbiet. — André 1:18,2 (rekord Francji), 200 m st. klas. — Lusien 3:08,4, 4 x 100 — Racing Club (Paryż) — 5:43,3.

● W Sztokholmie w ramach rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo świata, Szwecja pokonała Finlandię 4:0 (2:0), poprzednie spotkanie w Helsinkach zakończyło się 3:3



Wicemistrz Europy Kocerka wymienia proporczyki. Fot. CAF

Stolica demonstruje swoje rakiety

CHORUJĄCY na „złośliwą anemię" sezon tenisowy został w ub. tygodniu ożywiony dwoma imprezami: mistrzostwami Warszawy i towarzyskim spotkaniem CWKS — Stal, będącym nieoficjalnym finałem drużynowych mistrzostw Polski. Oglądaliśmy na kortach Spójni i CWKS prawie wszystkie nasze najlepsze rakiety, które, nie wiadomo dlaczego, nie mają zbyt wiele okazji do walk na korcie... Turniejów nie organizuje się, nikogo z zagranicy nie zaprasza się — tak, że nasza czołówka gotuje się we własnym sosie...

Mistrzostwa stolicy nie wniosły nic ciekawego do naszego tenisa. Mistrzostwo zdobył Olejniczyn, bijąc w finale, bez specjalnego trudu, Bełdowskiego. Dużo ciekawiej zapowiadający się finał w konkurencji kobiet (młoda Panasiuk — Rudowska) nie odbył się z powodu choroby naszej najlepszej juniorki.

Mecz CWKS — Stal pozwolił wysnuć kilka ciekawych wniosków. Licis poczynił postępy, ale w dalszym ciągu cała siła jego gry spoczywa w nogach. Głowa wciąż za mało pracuje... Jaskrawy błąd jego gry, to nieopanowanie drugiej piłki serwisowej, która jest słaba.

Bardzo blado wypadł Siążak w grze podwójnej. Kwiatek, jak się wyraził jeden z widzów, zawstydza AWF (jest studentem tej uczelni) sztywnością na korcie i brakiem zapału, graniczącym z lenistwem. Sporadyczne ładne zagrania nie ratują całości.

Gra debla — to wciąż zabawa. Technika uderzeń z powietrza, ustawianie się i returny — wszystko to należy poddać ostrej krytyce. Piątek grał najlepiej, bo rozumie, co to jest debel i posiada dość precyzyjną piłkę.

Dużo emocji i zadowolenia przyniósł widzom mecz Piątka z Radziem. Spotkanie było ciekawe i stojące na wysokim poziomie. Piątek gra obecnie równomiernie i dokładnie, choć może trochę zbyt szablonowo. Radzio, myśli w grze, która stała się bardziej sztywna.

Za tydzień będziemy już po tenisowych mistrzostwach Polski. Będzie można wówczas wyraźniej sprecyzować sytuację naszego tenisa, który wciąż jeszcze nie jest białym, lecz bladym sportem.

z. d.

I PRZYJAŹNI!

DOBRE WYNIKI



na 800 m — 1:51,9. Radziwonowicz w oszczepie — 69,51.

2 w zapasach: Gondzik w wadze piórkowej, Majewicz w wadze średniej.

1 w wioślarstwie: czwórka bez sternika — 2. Szwarcer, Jagodziński, Antkowiak i Daszkiewicz.

1 w podnoszeniu ciężarów: Dziedzic w trójboju w wadze piórkowej — 277,5 kg.

8 CZWARTYCH MIEJSC

4 w pływaniu: Gremlowski na 1500 m st. dow. — 19:24,6, sztafeta Lewicki, Tołkaczewski, Mroczkowski i Gremlowski na 4 x 200 m st. dow. — 9:06,6 (rek. Polski), sztafeta Gellnerówna, Gryszczyk B., Mlinikiel, Wernikówna na 4 x 100 m st. dow. — 6:02,5 (rek. Polski), sztafeta Gellnerówna, Kamińska, Mrozówna, Mlinikiel na 4 x 100 m st. zmien. — 5:25,7 (rek. Polski).

3 w lekkoatletyce: Baranowski na 200 m — 21,5, Lewandowski na 1500 m — 3:49,2 (rek. Polski), Sidło w oszczepie 68,93.

1 w wioślarstwie: czwórka ze sternikiem.

10 PIĄTYCH MIEJSC

3 w lekkoatletyce: Chromik na 5000 m — 14:21,6 (rek. Polski), Krzyszkowiak na 3000 m z przeszk. — 9:04,6 (rek. Polski), Ciechówna w oszczepie — 45,59.

3 w pływaniu: Mrozówna na 200 m st. klas. — 3:07, Mrozówna na 100 m st. klas. — 1:26,5, Gryszczykówna na 200 m st. mot. — 3:12,6.

2 w boksie: Kasperczak w wadze koguciej, Kudłacik w wadze lekkiej.

1 w podnoszeniu ciężarów: Białas w trójboju w wadze półciężkiej — 340 kg.

1 w siatkówce kobiet.

4 SZÓSTE MIEJSCA

2 w kajakarstwie: Folwarczny w jedynkach na 1000 m, dwójka — Folwarczny, Górski na 1000 m.

1 w lekkoatletyce: Weinberg w trójskoku — 14,51.

1 w podnoszeniu ciężarów: Pas w trójboju w wadze lekkiej — 285 kg.

5 SIÓDMYCH MIEJSC

3 w lekkoatletyce: Potrzebowski na 1500 m — 3:52,4, Harmata w młocie — 53,87, Kowalewska w oszczepie — 42,81.

2 w pływaniu: Gremlowski na 400 m st. dow. — 4:50,5, Mroczkowski na 100 m st. dow. — 58,9.

2 ÓSME MIEJSCA

1 w lekkoatletyce: Chromik na 1500 m — 3:52,8.

1 w pływaniu: Chrząszczówna w skokach — 112,33.

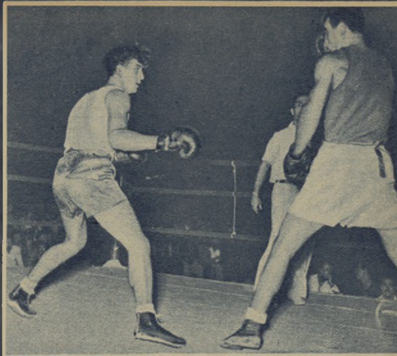
J. NEUDING PISZE Z BUKARESZTU

POLACY W BRATERSKIEJ WALCE O ZŁOTE MEDALE W BOKSIE



Trzecie miejsce zdobył Pietrzykowski (na prawo). Na zdjęciu walka z Tolstikowem (ZSRR).

Fot. CAF



Krawczyk (z lewej) wskutek słabszej końcówki przegrał z radzieckim bokserem Darbaselim.

Fot. CAF

Do najciekawszych festiwalowych imprez sportowych przyjaźni odbywających się z okazji IV Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Bukareszcie zaliczyć należy bezsprzecznie turniej pięściarski.

Przez okres siedmiu dni turnieju stadion wypełniała szczelnie 30.000 publiczność, która bardzo żywo reagowała na każdy ładniejszy moment walki. Poziom walk turniejowych był na ogół b. wysoki i wyrównany. Obok b. dobrze przygotowanych pięściarzy radzieckich wybijali się wysokim technicznym zaawansowaniem zawodnicy Polski i Węgier. Pod względem przygotowania kondycyjnego zaimponowali bokserzy rumuńscy, nie zachwycili Szwajcarzy, a słaby poziom zademonstrowali zawodnicy Libanu.

Polacy walczyli ze zmiennym szczęściem i, biorąc pod uwagę, że z drużyny, która nas reprezentowała podczas mistrzostw Europy, walczyli w Bukareszcie tylko Drogosz, Pietrzykowski, Piórkowski i Grzelak, to dojście 4 Polaków do finału turnieju oraz zdobycie przez nich dwóch złotych medali, uważać należy za sukces. Polscy bokserzy nie zawiedli.

W wadze muszej Brychlik przegrał do Zlatoru (R) zdobywcy złotego medalu, ale młody Ślązak piorunująco przez k. o. w pierwszym starciu pokonał Guillot (FSGT), a następnie Garbusowa (ZSRR), który narzucił Polakowi ostrą wymianę ciosów, którą Brychlik zwycięsko przetrzymał. Nie zapominajmy, że Garbusow jest członkiem radzieckiej ekipy olimpijskiej. Kasperczak przegrał z finalistą turnieju Bosticy. Wykazał on niezwykłą bojowość, przełamał gardę przeciwnika. Niestety otrzymał dwa napomnienia za atak głową, ale mimo to werdykt sędziów nie był jednomyślny i zwycięstwo jego przeciwnikowi przyznano stosunkiem 2:1. Następne spotkanie z zawodnikiem NRD Kasperczak wygrywa b. wysoko i zajmuje 5 miejsce.

Zdobywca srebrnego medalu Niedźwiecki walczył b. dobrze. Po zwycięstwie przez k. o. w I rundzie nad Finem Fuominenem i po pokonaniu Rumuna Margarika spotkał się w finale ze Sokołowem (ZSRR), z którym po bardzo wyrównanej walce przegrał przy werdykcie sędziów 2:1.

W wadze lekkiej Kudłacik spotkał się na wstępie z austriackim zawodowym bokserem Potesil i nie wytrzymując tempa przegrał, chociaż był lepszy technicznie. Następną walkę wygrał z pięściarzem NRD Gutschnittem i zajął 5 miejsce.

Drogosz zapewnił sobie złoty medal przez pokonanie w pięknym stylu Roszkowa (ZSRR) i rywala z Mistrzostw Europy Rumuna Ambrusa.

Krawczyk uzyskał brązowy medal dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Eckertem (NRD). Polak w półfinale spotkał się z Darbaselli (który poprzednio pokonał Lince (R) i spotkanie przegrał b. nieznacznie, a o trzecie miejsce wysoko pokonał Holendra Meyra.

Pietrzykowski był bodajże najlepszym zawodnikiem naszej drużyny. Poprawił styl walki, stał się bardziej zwartym, ciosy jego zyskały na precyzji i sile, ale niestety jest jeszcze bardzo poważnie zaniedbany w zwarciu. Właśnie dzięki słabemu zwarciu i dzięki napomnieniu udzielonemu za niewłaściwe zachowanie się sekundanta (Sidło bez przerwy krzyczał z narożnika) przegrał niewielką różnicą z Tolstikowem (ZSRR). W walce o trzecie miejsce Pietrzykowski dosłownie rozgromił boksera rumuńskiego Pînica.

Zdobywając złoty medal wielką i miłą niespodziankę sprawił Piórkowski. Jego zwycięstwa były kategoryczne.

W spotkaniu z Tita (R) i Plachym (Węgry) Piórkowski wykazał taką ambicję i bojowość, że jego przeciwnicy nie mieli nic do powiedzenia.

W półciężkiej Grzelak, mimo zwycięstwa nad Anghalli (Liban) i Kliszenem (Holandia) nie zachwycił. Był sztywny, nieruchliwy i niewytrzymały kondycyjnie, dzięki czemu głównie przegrał z Nitschke (NRD).

Główną przyczyną przegranej Biela w spotkaniu z Stubnickim (NRD) była jego niedyspozycja fizyczna. Biel się rozchorował.

Wracając do ogólnej oceny z całą pewnością można powiedzieć, że udział naszych pięściarzy w bukaresztańskim turnieju wypadł na — dobrze.

REKORD *Gunder Hägga* ZADRŻAŁ W POSADACH

Nie ma żadnych wątpliwości, że największe zainteresowanie na festiwalowych igrzyskach sportowych w Bukareszcie wzbudził bieg na 5.000 m. Na starcie tego biegu stanęło bowiem 27 biegaczy różnych krajów. Wśród nich 3 najlepsi długodystansowcy doby obecnej — młody zawodnik radziecki Anufriew, który niedawno zadziwił świat swym fenomenalnym wynikiem (13:58,8), gorszym zaledwie o 0,6 sek. od rekordu słynnego Hagga, dalej mały Węgier Kovacs, który w Warszawie uzyskał drugi tegoroczny wynik na świecie (14:07,4) i wreszcie czterokrotny medalista olimpijski, odznaczony Orderem Republiki, zasłużony mistrz sportu — mjr. Emil Zatopek.

45.000 widzów na Stadionie Republiki w Bukareszcie oczekiwało zaciętej walki i wysokich wyników. I nie zawiodło się. Bieg był tak wspaniały i tak dramatyczny, że przeszedł do historii sportu.

„To, co rozgrywało się na oczach widzów na bieżni — pisze Karel Marek sprawozdawca „Ceskoslovenského Sportu" — było walką sportową, jaką człowiek może zobaczyć raz w życiu. Był to bój, który nie ma równego sobie w historii biegów długodystansowych".

Zaraz po starcie na czoło biegaczy wysunął się nieznany nikomu biegacz w czerwonej koszulce z godłem ZSRR, oznaczony numerem 21. Po sprawdzeniu w programach widzowie dowiedzieli się, że jest to Włodzimierz Kuc.

Nadał on bardzo szybkie tempo i oddalił się od reszty zawodników o blisko 20 m.

— Nie wytrzyma... „Zarżnie" się takim tempem — zaszemrały trybuny.

Zatopek, który startował w drugim szeregu, biegnie w dalszej grupie nie mogąc jeszcze wydostać się do przodu. A Kuc wciąż na przedzie...

— Na pewno ma prowadzić Anufriewa — ocenili fachowcy. Ale Kuc nie ogląda się wcale na Anufriewa. Nie zmniejszając tempa, biegnie lekko pięknym, długim krokiem. Pierwsze okrążenie przebiegł w 64,3 sek. Czas Zatopka — 67,5. 20 m dzieli obu tych biegaczy.

W drugim okrążeniu Kuc zachowuje swą przewagę. W dalszej kolejności za nim biegną: Anufriew, Kovacs i Zatopek, który wreszcie wydostał się do przodu z dalszej grupy. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i Czechosłowak jest na drugiej pozycji. Czas Kuca na 800 m — 2:11,4. Zatopka — 2:15,0.

Trzecie okrążenie. Kuc wciąż prowadzi. Biegnie bez wysiłku i wydaje się, jakby na każdym metrze zyskiwał centymetry. Tempo jego biegu odpowiada wynikowi 13:55,0, a więc niżej rekordu światowego Hagga. Pierwszy kilometr przebiega w 2:44,8, Zatopek — w 2:48,0.

Chyba niemożliwe, aby ten młody biegacz wytrzymał takie tempo do końca...

Na 1.200 m Zatopek, biegnący na drugiej pozycji przed Australijczykiem Stephensem, Kovacsem i oddalonym o 20 m Anufriewem, trochę przyśpiesza i zmniejsza odległość dzielącą go od Kuca o kilka metrów. 1.500 m przebiegł Kuc w 4:12,2, Zatopek — w 4:15,0. Kolejność biegaczy na 2 km jest następująca: Kuc (5:34,8), Zatopek (5:37,0), Stephens (5 m za Zatopkiem), Anufriew i Kovacs (5 m za Stephensem), a za nimi o 20 m Polak Chromik.

Na 3 km (Kuc — 8:26,4, Zatopek — 8:29,0) mistrz olimpijski przypuszcza pierwszy atak na leadera biegu. Kuc nie tylko atak ten odpiera, ale zyskuje jeszcze 10 m! Trybuny falują, temperatura podnosi się coraz bardziej. Kolejność biegnących: Kuc — Zatopek — Kovacs (20 m za Zatopkiem) — Anufriew (10 m za Kovacsem). 4 „asy" biegną więc każdy oddzielnie...

Na 4 km Zatopek znowu atakuje i znowu Kuc odpiera atak, zwiększając ku zdumieniu wszystkich tempo i powiększając odległość od Zatopka do 30 m!

Bój na ostatnim kilometrze rozpalił widownię do „białości". Jeszcze 300 m przed metą Kuc ma ok. 40 m przewagi nad Zatopkiem, którego dochodzi i mija Kovacs. Sportowcy CSR, siedzący na trybunach zaczynają wołać: Zatopek... Zatopek...

„Nie, Emil nie może nie słyszeć tego dopingu — pisze Karel Marek — ale co by to pomogło, gdyby nogi nie miały siły, a serce woli i ambicji do walki? A właśnie wielkość Zatopka i jego sukcesy wypływają z charakteru, z charakteru bojownika nigdy nie kapitulującego nawet centymetr przed taśmą".

Gong! Ostatnie okrążenie. Pierwszy wpadł na nie Kuc z przewagą 40 m nad Kovacsem, Zatopkiem i Anufriewem. W tym momencie Emil rozpoczął atak. Jaki atak!

„Trudno opisać, naprawdę trudno opisać — pisze Marek — co działo się w tym momencie na bieżni i na trybunach. Ten, kto widział choć raz walczącego na finiszu Zatopka, może mieć tylko słabe wyobrażenie o walce na ostatnich metrach tego wielkiego biegu".

„200 m przed metą — piszą w „Rudym Pravie" sprawozdawcy Da-



Fragment 5 km: Graj, za nim Dumitru (Rumunia), Gawryłow (Bulgaria), Paananen (Finlandia).



Chromik na jednym z pierwszych okrążeń 5 km.

TRZY FESTIWALE

BUDAPESZT /1949/ - BERLIN /1951/ - BUKARESZT /1953/ [illegible]

Konkurencja	Budapeszt				Berlin				Bukareszt			
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]	
MĘŻCZYŹNI												
100 m	[illegible] ZSRR	10,9	5.Stawczyk	10,9	Sucharjew ZSRR	10,9	5.Kiszka	10,7	Janecek CSR	10,6	- Baranowski	11,0
200 m	Stawczyk Polska	21,8	1.Stawczyk	21,8	Sucharjew ZSRR	21,4	5.Stawczyk	21,9	Janecek CSR	[illegible]	4.Baranowski	21,5
400 m	[illegible] Węgry	49,2	4.Mach	50,0	Adamik Węgry	49,1	- Mach	49,9	Ignatiew ZSRR	46,8	- Buhl	49,2
800 m	[illegible] Rumunia	1:5[illegible],7	5.Statkiewicz	1:57,2	Modoj ZSRR	[illegible]	[illegible]	[illegible]	Jungwirth CSR	[illegible]	5.Potrzebowski	1:51,9
1500 m	[illegible] Węgry	[illegible]	8.[illegible]	4:00,6	[illegible] CSR	3:50,4	5.Lewicki	4:00,6	Jungwirth CSR	[illegible]	4.Lewandowski	3:49,2
5000 m	Kazancew ZSRR	[illegible]	Polacy nie startowali		Kazancew ZSRR	[illegible]	8.Lewicki	15:00,0	Zatopek CSR	[illegible]	5.Chromik	[illegible]
10000 m	-		-		[illegible] ZSRR	[illegible]	Polacy nie startowali		Zatopek CSR	[illegible]	Polacy nie startowali	
3000 m z prz.	-		-		Kazancew ZSRR	[illegible]	6.Graj	[illegible]	Karulin ZSRR	[illegible]	8.Krzyszkowiak	9:04,6
110 m pł	Bułańczyk ZSRR	14,7	Polacy nie startowali		Bułańczyk ZSRR	14,4	Polacy nie startowali		Bułańczyk ZSRR	[illegible]	Polacy nie startowali	
400 m pł	[illegible] Francja	[illegible]	"	"	Litujew ZSRR	[illegible]	"	"	Litujew ZSRR	[illegible]	"	"
4x100 m	Węgry	41,6	4.Polska	[illegible]	ZSRR	41,4	2.Polska	41,7	Węgry	[illegible]	"	"
4x400 m	Francja	3:16,6	Polacy nie startowali		ZSRR	[illegible]	3.Polska	[illegible]	ZSRR	3:10,8	"	"
w dal	[illegible] Polska	[illegible]	1.Adamczyk	7,37	Kotowkow ZSRR	[illegible]	4.Adamczyk	[illegible]	Foeldessy Węgry	[illegible]	"	"
wzwyż	Iljasow ZSRR	1,94	4.Brzezowski	1,85	Lansky CSR	1,97	Polacy nie startowali		Soeter Rumunia	2,00	"	"
tyczka	[illegible] ZSRR	4,15	Polacy nie startowali		[illegible] ZSRR	[illegible]	2.Adamczyk	4,10	Denisienko ZSRR	[illegible]	"	"
trójskok	Szczerbakow ZSRR	[illegible]	6.[illegible]	13,76	Szczerbakow ZSRR	[illegible]	5.Weinberg	[illegible]	Szczerbakow ZSRR	[illegible]	6.Weinberg	14,51
kula	Kalina CSR	15,10	Polacy nie startowali		Fiodorow ZSRR	[illegible]	[illegible]	[illegible]	Skobla CSR	[illegible]	9.[illegible]	14,38
dysk	Klics Węgry	[illegible]	"	"	Klics Węgry	[illegible]	Polacy nie startowali		Klics Węgry	[illegible]	Polacy nie startowali	
oszczep	[illegible] ZSRR	[illegible]	"	"	Sidło Polska	[illegible]	1.Sidło	[illegible]	Kuźniecow ZSRR	[illegible]	5.Radziwonowicz	[illegible]
młot	[illegible] Węgry	[illegible]	"	"	[illegible] ZSRR	[illegible]	Polacy nie startowali		Strandli Norwegia	[illegible]	7.[illegible]	[illegible]
10-bój	Denisienko ZSRR	[illegible]	"	"	Wołkow ZSRR	[illegible]	"	"	Wołkow ZSRR	[illegible]	Polacy nie startowali	
KOBIETY												
100 m	[illegible] ZSRR	12,2	- Cieślikówna	12,7	[illegible] NRD	12,0	8.[illegible]	[illegible]	Seeliger NRD	11,7	- [illegible]	[illegible]
200 m	[illegible] ZSRR	25,2	4.Cieślikówna	25,6	Gyarmati Węgry	[illegible]	- [illegible]	[illegible]	Seeliger NRD	[illegible]	Polki nie startowały	
400 m	-		-		Pietrowa ZSRR	56,0	Polki nie startowały		Sołopowa ZSRR	[illegible]	"	"
800 m	[illegible] ZSRR	[illegible]	Polki nie startowały		Sołopowa ZSRR	[illegible]	"	"	Otkolenko ZSRR	[illegible]	9.Postkówna	2:16,9
80 m pł	[illegible] ZSRR	11,9	"	"	[illegible] ZSRR	11,4	- [illegible]	12,7	Gołubniczaja ZSRR	[illegible]	- [illegible]	[illegible]
4x100 m	ZSRR	[illegible]	4.Polska	50,6	ZSRR	[illegible]	4.Polska	[illegible]	NRD	[illegible]	Polki nie startowały	
4x200 m	ZSRR	[illegible]	Polki nie startowały		NRD	[illegible]	4.Polska	[illegible]	ZSRR	[illegible]	"	"
w dal	Gyarmati Węgry	5,95	7.Gburkówna	5,30	Czudina ZSRR	5,86	7.Duńska	5,11	Czudina ZSRR	[illegible]	"	"
wzwyż	Czudina ZSRR	1,62	- [illegible]	1,40	Czudina ZSRR	1,60	- Maciejak	1,45	Czudina ZSRR	[illegible]	"	"
kula	[illegible] ZSRR	14,29	Polki nie startowały		[illegible] ZSRR	14,49	5.[illegible]	[illegible]	Zybina ZSRR	[illegible]	"	"
dysk	[illegible] ZSRR	[illegible]	"	"	Romaszkowa ZSRR	45,67	6.Konikówna	[illegible]	Romaszkowa ZSRR	[illegible]	"	"
oszczep	[illegible] ZSRR	[illegible]	"	"	[illegible] ZSRR	49,14	5.Konikówna	40,09	Czudina ZSRR	49,39	5.[illegible]	[illegible]
5-bój	-		"	"	Czudina ZSRR	[illegible]	Polki nie startowały		Czudina ZSRR	[illegible]	Polki nie startowały	



Włodzimierz Kuc

videk i Moll — już obaj biegacze są obok siebie. Zatopek wysuwa się o pierś... Kuc walczy, nie rezygnuje ze zwycięstwa. Na trybunach ryk, nie słychać własnego słowa. Zatopek, Zatopek... Nie ma na stadionie człowieka, który by nie podziwiał zdumiewającej woli i ambicji tego sportowca. 30 m do mety... Zatopek wciąż prowadzi, jest już 4 m przed Kucem, a kilka sekund później pierwszy przerywa taśmę".

Emil Zatopek przebiegł ostatnie okrążenie w 60 sek! Jeszcze raz zatriumfowała ambicja i wola wielkiego biegacza. Młody Kuc mniej doświadczony od Zatopka, niepotrzebnie nadszarpnął swe siły dwoma kontratakami. Nic nie szkodzi. Nauka nie pójdzie w las. Rekord Hagga zadrżał w posadach w Bukareszcie. Chwile jego są policzone.

Bój, który stoczył Zatopek z młodym Kucem i Kovacsem przewyższał wszystko to, co widziano na Olimpiadach. Wyniki tego biegu dowodzą, że poziom jego przewyższał słynny bieg na XV Olimpiadzie. W Helsinkach Zatopek wygrał w czasie 14:06,6, drugi — Francuz Mimoun miał 14:07,4, trzeci — Niemiec Schade — 14:08,6. Za tymi trzema biegaczami znaleźli się Anglicy, Australijczycy, Szwedzi itd. W Bukareszcie spotkali się na starcie reprezentanci obozu pokoju. A wyniki? Pierwsi trzej zawodnicy — reprezentanci CSR, ZSRR i Węgier uzyskali lepszy wynik niż Zatopek w Helsinkach. Czas Kovacsa wynosił przecież 14:04,2.

Opracował Z. DALL

Najlepiej spisał się Baranowski, najgorzej Prywer — to są dwie największe niespodzianki polskiej lekkoatletyki na IV Festiwalu, jeśli by ktoś w ten sposób chciał podejść do sprawy. Rewelacja naszego sprintu, Baranowski, po niezachęcających wynikach na 100 metrów wspaniale zachował się na zapewne dogodniejszym dla siebie dystansie 200 metrów i regularnością czasów poniżej 22 sek. przypieczętował swą dużą wartość. Baranowski miał zresztą wyjątkowo sprzyjającą atmosferę biegu na 200 m, gdzie osiągnięcia są po prostu niezwykłe. Gdyby nie porażka na 100 m renomowanego sprintera ZSRR Suchariewa wynik Janecka 21 sek. byłby niewiarogodny. Ten Czechosłowak jest zapewne najlepszym krótkodystansowcem w historii swego kraju.

Natomiast Prywer, na którego rzuty w okolicach 16 m liczyliśmy bardzo poważnie, zawiódł te oczekiwania, potwierdzając przekonanie, że nie można być klasowym zawodnikiem, startując od czasu do czasu jakby od parady...

Stawka średniodystansowców spisała się dobrze. Rekord Polski Lewandowskiego, biegacza nieograniczonej przyszłości, świadczy o mądrym przygotowaniu treningowym. Również Potrzebowski, wychodzący spod tej samej ręki trenerskiej, pokazał, że potrafi w twardej konkurencji dobrze wykorzystać swe zalety. Bieg Chromika na 1500 m może być dowodem poziomu kierownictwa drużyny lekkoatletycznej, ale nie samego zawodnika, którego stać na lepszy wynik. Rekord na 5 km ma jeden poważny minus, że narodził się w ogólnym zamieszaniu wyniklym przede wszystkim ze zbyt wielkiej ilości startujących na tym dystansie.

Oszczepnicy, ostatnio jak nierozłączni bracia Ajaksowie, uzyskali wyniki bardzo dobre. Mówi się, że Radziwonowicz ma większe możliwości od swego krajowego konkurenta. W każdym razie, rywalizując ze sobą mogą wznieść tę dyscyplinę na wyżyny niezbędne do pobicia rekordu Lokajskiego.

Pozostali zawodnicy i zawodniczki utrzymali się na swym stałym poziomie i to jest również sukces. Zazwyczaj poważna część naszych reprezentantów biega, skacze i rzuca poniżej wyników w kraju. Nawet Weinberg, który był przecież w nie nadzwyczajnej formie, właściwie nie zawiódł. Kiszka jest chyba niedysponowany i, jak wykazują ostatnie starty, ma ciągle niedomagania ścięgnowe.

TYMCZASEM BEZ NAS

Ludzie, których interesuje jeździectwo, a takich jest w Polsce bardzo wielu, muszą dziwić się, dlaczego ta ongiś czołowa nasza dyscyplina sportu zeszła na daleki plan i dziś właściwie nie istnieje. Wielokrotnie, choć nie za często, ukazywały się w prasie próby podjęcia tej sprawy. Sprawa jednak pozostaje niezmieniona i hipika, piękny wszechstronnie wyrabiający sport, nie wychodzi z ciężkiego impasu.

Zanim przeczytamy słuszne w zasadzie uwagi jednego z poważnych fachowców tej dziedziny, Leona Chatizowa, musimy zdać sobie sprawę, że rozwój hodowli konia i ściśle z tym związane jeździectwo, hipika, organizowane przed wojną na wąskim pasemku oficersko-obszarniczym bez niezbędnej podstawy masowej w terenie, bez związania z koniem gospodarstw rolnych i chłopa — wytworzyło sytuację, w której budowa doraźna wyczynowej elity jeździeckiej jest rzeczą nie tylko nadzwyczaj trudną, ale wręcz niewłaściwą.

Rozwój hipiki i jeździectwa w Polsce Ludowej musi wynikać z rozwoju tego sportu w PGR, a czołówka reprezentacyjno-wyczynowa nie może wytworzyć się nagle lub opierać się na niezbyt pewnym, często wręcz nieodpowiednim elemencie.

Artykuł typu dyskusyjnego, który zamieszczamy poniżej, wprowadza nas jednak w mechanizm organizacyjny jeździectwa i daje ciekawe informacje, niezbędne dla właściwego sądu, krytyki, samokrytyki i wniosków.

*

Sport jeździecki rozwija się teoretycznie jak każdy inny sport. Przecież sekcja jeździecka GKKF pracuje normalnie: odbywają się zebrania, opracowano kalendarz imprez, uwzględniając zawody na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i ogólnokrajowym. Opracowano klasyfikację, zorganizowano w Poznaniu kurs dla instruktorów, przeprowadzono krótki kurs dla sędziów.

Tak wygląda formalnie (choć nie jest to najwłaściwsze słowo) sport jeździecki, ale jak on wygląda w terenie, to wie tylko nieliczna garstka jego miłośników. Otóż jeździectwo uprawiane jest tylko w ośrodkach centralnego Zarządu Hodowli Koni przez masztelarzy i ich rodziny. Tam oczywiście uprawia się sport jeździecki na koniach użytkowych, a więc dorywczo, tylko wtedy, gdy pozwalają na to warunki pracy. I rzecz ciekawa, mimo tych przypadkowych warunków, sport jeździecki w ośrodkach tych stale się rozwija. Szkoli się tam dobrych jeźdźców i instruktorów jazdy konnej, a w niektórych nawet ośrodkach dyrektor ZHK zezwolił na utrzymywanie koni wyczynowych.

Niezależnie od tego istnieje Centralny Ośrodek Jeździecki w Poznaniu, który jednak powstał zupełnie przypadkowo. Jest on utrzymywany już około 10 miesięcy przez GKKF.

Jak to się mogło stać? A gdzie planowanie, gdzie budżet?

Otóż stało się tak: miłośnicy tego sportu w ZS „Unia" zorganizowali w Poznaniu sekcję jeździecką, która dobrze pracowała i cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży poznańskiej. Cóż, kiedy pewnego dnia ZS „Unia" otrzymała polecenie z CRZZ zlikwidowania sekcji jeździeckiej. Zrozpaczeni miłośnicy jeździectwa nie rezygnowali. Przyjechali ze skargą do Warszawy. W rezultacie ośrodek przyjął tymczasowo GKKF i ma go przekazać SP, o ile jednak to się nie uda — ośrodek przestanie istnieć.

Ten przykład (pomijając powody jakiegokolwiek postępowania wobec ośrodka — przyp. red.) jest charakterystyczny i wykazuje braki linii i planu w postępowaniu z jeździectwem. Wydaje mi się, że gdzieś tkwi błąd zasadniczy. Od 8-miu lat usiłujemy pchnąć naprzód jeździectwo i nie udaje się nam to. Wśród państw demokracji ludowej zajmujemy dalekie, ostatnie miejsce i na przykład na Festiwalu w Bukareszcie nie było i nie mogło być śladu naszego konia i jeźdźca. I nie tylko sprawa jeździectwa, jako odrębnego sportu, jest tu zaangażowana. Nie możemy również przygotowywać się do pięknej konkurencji olimpijskiej — pięcioboju nowoczesnego — bo w jednej z pięciu dyscyplin obowiązujących jesteśmy bezsilni.

Dokończenie w następnym numerze.

I. CHATIZOW



Konkurs hipiczny w Bukareszcie cieszył się ogromnym zainteresowaniem.

MIGAWKI
NASZEGO KORESPONDENTA Z MISTRZOSTW ŁUCZNICZYCH



Otwarcie mistrzostw w Zakopanem.



Weteranka tytułów mistrzowskich Spychajowa.



Mistrz Polski na długich dystansach — Buczek



Mistrzyni i wicemistrzyni (Cugowska).

MIMO KRYZYSU W RODZINIE FLINIKÓW
HOKEIŚCI DZIELNIE WALCZYLI Z

Rozegrany w ub. tygodniu w Toruniu i Grudziądzu międzynarodowy turniej hokeja na trawie, przy udziale drużyn — „Aktivist" (Berlin, NRD), S. K. Austria (Wiedeń) i dwóch zespołów polskich — reprezentacji Zrzeszeń Spójnia i Stal — zakończył się zwycięstwem Spójni. Wyniki poszczególnych spotkań oraz ostateczna tabela przedstawiają się następująco:

I dzień: Spójnia — Austria 0:1 (0:0), Stal — Aktivist 1:5 (1:3);
II dzień: Spójnia — Aktivist 1:0 (0:0), Stal — Austria 1:1 (0:0);
III dzień: Spójnia — Stal 6:0 (2:0), Aktivist — Austria 2:1 (1:1).

Tabela końcowa turnieju:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Spójnia	3	4	7:1
2. Aktivist	3	4	7:3
3. Austria	3	3	3:3
4. Stal	3	1	2:12

Turniej przebiegał pod znakiem niespodzianek. Po pierwszym dniu, mało kto dawał nam szanse na pomyślny ostateczny wynik. Trawiarze jednak zacięli się: odnieśli w drugim dniu dwa sukcesy. Zwycięstwo nad bodaj najlepszym zespołem turnieju, drużyną Aktivist i zaszczytny remis młodziutkiej drużyny Stali, zasilonej jedynie dwoma weteranami — olimpijczykami — Pawlickim i Adamskim.

Młodzież dzielnie stawiła czoła rutynowanym hokeistom Austrii, w składzie której grało przecież 6 olimpijczyków z Helsinek, a więc była ona nieoficjalną reprezentacją tego państwa. O ostatecznym sukcesie naszych barw zadecydowało wysokie zwycięstwo Spójni nad kolegami ze Stali, przy równoczesnym nikłym cyfrowo zwycięstwie Niemców nad Austriakami.

II miejsce Aktivistów z Berlina, jest tym cenniejsze, że w spotkaniu wystąpili oni bez doskonałego obrońcy Rohbrachera, który doznał kontuzji głowy na skutek uderzenia piłką.

Mimo, że na finiszu nasi hokeiści, dzięki lepszemu stosunkowi bramek zajęli w ostatecznej punktacji pierwsze miejsce, nie widzimy powodów do wielkiego zadowolenia z tego sukcesu. Forma zespołu Spójni złożonego przecież z najlepszych graczy, była daleka od zeszłorocznej. Szczególnie wyraźny spadek zanotować należy w rodzinie Fliników, z których jedynie Jan — środkowy ataku — grał na zadowalającym poziomie.



Bekhend najlepszego obrońcy turnieju — Bohbachera z „Aktivist"

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

Rekord Polski w skoku o tyczce pobił Adamczyk, uzyskując podczas zawodów lekkoatletycznych we Wrocławiu — 421. Dotychczasowy rekord 414 należał do Sznajdra i ustanowiony był w 1935 r. w Budapeszcie.

10,7 na 100 m i 21,6 na 200 m zmierzono Schmidtowi (OWKS) podczas lekkoatletycznych zawodów kontrolnych kadry CRZZ, rozegranych na stadionie „Kolejarza" w Warszawie. Inne wyniki.

Mężczyźni: — skok wzwyż — Lewandowski (Budowlani) — 1,85, 400 m Makomaski (Ogniwo) 48,4, 1000 m Korban (Spójnia) 2:29,0, 1500 m Bartecki (Stal) 3:58,8, 5000 m Olesiński (Górnik) 15:11,6, 110 m ppł. Tułecki (Włókniarz) 15,7, 400 m ppł. Kupczyk (Budowlani) 57,7, w dal Gawlikowski (Kolejarz) 689, tyczka Krzesiński (Spójnia) 390, trójskok Kowal (Ogniwo) 14,08, kula Krzyżanowski (Spójnia) 14,57, dysk Krzyżanowski (Spójnia) 40,85, oszczep Mudike (Budowlani) 57,24.

Kobiety: — 100 m Miłocka (Budowlani) 12,5, 200 m Kunert (Stal) 60,3 800 m Zaczyńska (Kolejarz) 2:28,2, 80 m ppł. Duńska (Spójnia) 12,0, w dal Duńska (Spójnia) 559, wzwyż Toman (Budowlani) 148, kula Konficów-na (Kolejarz) 13,15, dysk Sankowska (Kolejarz) 40,28 (rekord Polski juniorów), oszczep Wojtaszek (Budowlani) 37,01.

CWKS WYGRAŁ Z UNIĄ (CHORZÓW) 2:0 (0:0) w spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I ligi, rozegranym w Warszawie. Inne wyniki I ligi: Budowlani (Chorzów) — Gwardia (Warszawa) 2:0 (0:0), Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin) 4:0 (0:0), Budowlani (Gdańsk) — Kolejarz (Poznań) 2:3 (0:1), Gwardia (Kraków) — OWKS (Kraków) 1:2 (1:1), Budowlani (Opole) — Ogniwo (Kraków) 0:0. W tabeli prowadzi nadal Unia (Chorzów) 28 pkt. przed OWKS (Kraków) 24, Gwardią (Kraków) 21 i CWKS 19.

Kolejarz (Warszawa) zremisował w Warszawie z Włókniarzem (Łódź) 1:1 (1:1) w meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Inne wyniki II ligi: Włókniarz (Kraków) — Gwardia (Lublin) 0:1 (0:0), Górnik (Wałbrzych) — Górnik (Bytom) 1:2, Ogniwo (Tarnów) — Lotnik (Warszawa) 1:1 (1:1), Gwardia (Bydgoszcz) — Stal (Sosnowiec) 3:1 (0:1), Kolejarz (Leszno) — Spójnia (Warszawa) 1:1 (1:1), Gwardia (Kielce) — OWKS (Bydgoszcz) 1:0 (0:0). W tabeli prowadzi Gwardia



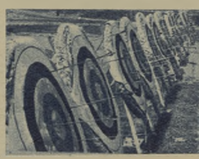
Doskonałe załamanie tułowia nowego rekordzisty Polski Adamczyka.
Fot. CAF



Auschill i Mazurek badają skutki swoich strzałów.



Borchern z Pucka była jedyną reprezentantką LZS



A oto ofiary umiejętności łuczniczych...
Fot. W. Werner

BERLIŃCZYKAMI I WIEDEŃCZYKAMI



Górny był tym razem szybszy od napastnika Austrii Pecanki

Jego bracia — Henryk i mistrz sportu oraz reprezentant Europy — Alfons — zagrali słabo. Gdyby zagrali tak, jak grali przez 5 minut w meczu Aktivist, zwycięstwo nasze w turnieju byłoby bezapelacyjne. W tej 5-minutówce żywiołowe i pełne kawaleryjskiego tempa akcje, zupełnie rozbiły planowy system obrony drużyny niemieckiej, którą uratował przed większą porażką najlepszy bramkarz turnieju Adler.

Niestety, tak grali tylko 5 minut, w czasie całego turnieju, a w tym stanie rzeczy atak był najsłabszą linią Spójni.

Z jak najlepszej strony zaprezentowali się pomocnicy, Marzec i Maciaszczyk, szczególnie ten ostatni grał najrówniej, zaliczając się, obok lewego pomocnika Aktivistu — Lessiga i środkowego Austrii, Schala, do najlepszych pomocników turnieju.

Renner — wiceprzewodniczący Austriackiej Federacji H. T. oraz jej kapitan związkowy Brandl stwierdzają zgodnie:

— Jesteśmy zachwyceni Waszą gościnnością, serdecznością i troskliwością, jakimi otaczano nas w ciągu całego pobytu w Polsce. Sportowo mamy mniej powodów do zadowolenia, gdyż zajęliśmy dopiero trzecie miejsce, chociaż nie czujemy się bynajmniej gorsi od tych, którzy nas wyprzedzili. Mieliście po prostu więcej szczęścia. Jesteśmy natomiast zaskoczeni Waszym poziomem. Od roku 1948 — kiedy gościliśmy ostatnio w Polsce (Austria — Polska 2:0 i Wiedeń — Poznań 4:0) zrobiliście kolosalne postępy. Wyrażają się one przede wszystkim w doskonałej kondycji, która jest bez zarzutu dużej szybkości oraz nieustępliwości w walce. Natomiast nadal jesteście słabi technicznie, chociaż i tu postępy są wyraźne.

Berlińczyk Pavelke — przewodniczący Sekcji H. T. oraz jego zastępca Schulze, sędzia Weidenbach i trener Hendrich podkreślają zgodnie niezwykłą gościnność oraz: — najlepszy mecz turnieju — Spójnia — Aktivist, najlepsi gracze: bramkarz Adler, obrońcy Holzapfel (Austria), Pawlicki (Stal) i Kesler (Aktivist), napastnicy Austriak Pecanka Józef i Niemiec Weinhold, a pomocnicy — Marzec (Spójnia), Lessig (Aktivist) i Schala (Austria).

J. ZARZYCKI

SPARTAKIADA

ŻOŁNIERZY — SPORTOWCÓW

Wychowujemy młodzież sprawną do pracy i obrony, wychowujemy ją w duchu głębokiego patriotyzmu, w duchu umiłowania pokoju i przyjaźni wszystkich narodów świata. Nasza młodzież musi być zdrowa fizycznie i moralnie, musi uzyskać najwyższy stopień doskonałości sportowej. To gwarantuje jej zdrowie, radość życia i łatwość wykonywania zadań odbudowy i budowy ciężko dotkniętej wojną ojczyzny.

Na straży granic Polski Ludowej, na straży naszych zdobyczy gospodarczych i kulturalnych stoi odrodzona Armia Polska, a z nią całe społeczeństwo polskie. Dbamy oto, by nasi żołnierze byli godni powierzonych im zadań. By byli prawdziwymi obrońcami tych ideałów, o które dziś walczymy, by w razie potrzeby umieli zwycięsko odeprzeć każdą agresję.

Wychowanie fizyczne i sport odgrywa ogromną rolę w wychowaniu żołnierza. Charakter tego wychowania, charakter sportu, kształtuje w równym stopniu psychikę żołnierza jak inne elementy jego wyszkolenia. Wychowanie fizyczne i sport Polski Ludowej w życiu jednostek wojskowych, to nie tylko fizyczna sprawność w biegu, rzucie i skoku, to również poważny wkład w sprawę przyjaźni narodów, w walkę o pokój, ponieważ nasz sport hołduje tym ideałom i, jak wykazał IV Festiwal Młodzieży, odnosi tu ogromne sukcesy.

W dniach 18 — 27 (uroczyste otwarcie 23 bm.) zobaczymy we Wrocławiu najlepszych sportowców-żołnierzy wyłonionych podczas eliminacji do III Letniej Spartakiady Wojska Polskiego, przeprowadzonych w poszczególnych jednostkach. Osiągnięcia zawodników-żołnierzy w poszczególnych dyscyplinach sportu wskazują na znaczną poprawę poziomu w stosunku do lat ubiegłych. Staranne przygotowanie okręgów i wielka liczba startujących zawodników, pozwala spodziewać się w tym roku rekordowych wyników i emocjonującego współzawodnictwa.



Robinsonada bramkarza Unii Wyrobka, uwieńczona powodzeniem. Fot. Rostkowski

(Bydgoszcz) 28 pkt. przed Kolejarzem (Warszawa) 21, Lotnikiem (Warszawa) 20 i Górnikiem (Bytom) 18.

Spychajowa i Mazurek zdobyli łucznicze mistrzostwo Polski w klasyfikacji ogólnej trójboju krótko i długodystansowego. Dokładne wyniki mistrzostw, rozegranych w Zakopanem, były następujące: W trójboju krótkodystansowym kobiet zwyciężyła Spychajowa (Warszawa) uzyskując 1286 pkt. przed Cugowską (Kraków). W konkurencji mężczyzn mistrzem Polski został Mazurek (Kraków) — 1338 pkt. przed Napierałą (Poznań). W trójboju krótkodystansowym juniorek zwyciężyła Zendziak (Poznań) — 693, a wśród juniorów — Gerlach (Rzeszów) — 118 pkt. W trójboju długodystansowym kobiet mistrzynią Polski została również Spychajowa — 1460 pkt. przed M. Kondracką (Warszawa), a w konkurencji mężczyzn — Buczek (Poznań) — 1313 pkt. przed Mazurkiem. W strzelaniu do „kura", z udziałem łuczniczych mistrzów i wicemistrzów Polski na rok 1953, w konkurencji kobiet zwyciężyła Spychajowa (Warszawa), a w konkurencji mężczyzn — Mazurek (Kraków). W kategorii juniorów zwyciężył Michalak (Łódź), a w konkurencji juniorek — Sędziak (Poznań).

W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Polski na żużlu Unia (Leszno) pokonała w Poznaniu Spójnię 27:26. W meczu tym poprawiono pięciokrotnie rekord toru, przy czym najlepszy czas uzyskał Olejniczak (Unia) — 1:18,4 min. Najwięcej punktów dla Unii uzyskał Olejniczak (8), który wygrał wszystkie biegi, a dla Spójni — Kupczyński (8).

W drugim finałowym spotkaniu w Bydgoszczy Gwardia odniosła zwycięstwo nad CWKS 38:13. Podczas zawodów nowy rekord toru ustanowił Świtała (CWKS) wynikiem 1:28,2. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobył Ronin (8), a dla CWKS Paukard (5).

Kolarskie torowe mistrzostwo Polski na 4000 m zdobył we Włocławku Płodziszewski (Gwardia) 5:29,5 przed Grundmanem (Gwardia). Podczas zawodów 3 kolarzy Gwardii pobiło rekord Polski, należący do Beka (5:38,2), a mianowicie Płodziszewski 5:28,5, Grundman — 5:30,8 i Mochwiński — 5: 33,4.



Typowe zamieszanie podbramkowe. Wyrobek w ciężkich opałach, dookoła Szymborski (CWKS) Wieczorek (CWKS), Bieniek (CWKS) i koledzy klubowi Bartyla (2) i Pahl. Fot. Rostkowski



Młodziutka pływaczka Klemińska zdobyła dwa brązowe medale.



Gremlowski był czwarty na 1500 m st. dow., a siódmy na 400 m st. dow.

POŁAWIACZE MEDALI

Zdarzyło się to podobno pierwszy raz. Trener Klemiński przebywający na obozie juniorów w Ostrowie Wielkopolskim spóźnił się po raz pierwszy na trening. Kto zna jego sumienność w przestrzeganiu dyscypliny, ten rozumie, że powód musiał być naprawdę poważny.

Nie przyszedł punktualnie, bo nie mógł odejść od radia, zanim nie „złapał" Bukaresztu, dopóki nie usłyszał wiadomości sportowych: Alicja Klemińska zdobyła drugi brązowy medal w wyścigu na 200 m stylem motylkowym.

Znaliśmy możliwości Alinki, widzieliśmy ją niejednokrotnie, ale nie byliśmy pewni, czy ta młodziutka dziewczyna da radę starszym, rutynowanym zawodniczkom?

Mimo to optymistycznie pisaliśmy dwa tygodnie temu: „Nasz najjaśniejszy punkt na Bukareszt — to Klemińska".

I tak też było. Alicja na dystansie 100 m osiągnęła w przedbiegu czas 1:25,5. A więc nowy rekord Polski. Następnego dnia, w finałach poprawiła rekord, przepływając dystans w 1:24.3. Zdobyła pierwszy medal. Wyprzedziła w tym biegu tak dobre zawodniczki jak Niemkę Schane i Węgierkę Sebo. Czas 1:24 jest bardzo dobry. Możemy więc mieć 14-letniego mistrza sportu.

W wyścigu na 200 m mot. zajęła również trzecie miejsce.

Konkurencje pływackie, a w szczególności niektóre z nich, jak 100 m dow. mężczyzn, 1500 m. dow., 100 m grzb., konkurencje klasyczne kobiet na 400 m st. dow. kobiet, stały na wysokim poziomie. W niektórych finałach czasy były lepsze niż w finałach olimpijskich. Mistrzyni olimpijska na 400 m dow. osiągnęła 5:12,1, a w Bukareszcie 5:10,6. Jest to zresztą ta sama zawodniczka, Węgierka Gyenge.

Finał 1500 m był jednym rekordowym wyścigiem. Csordas (Węgry) osiągnął dobry czas 18:47,7, ustanawiając rekord kraju. Za nim był zawodnik radziecki Press (19:10,1), poprawiając rekord ZSRR. Na trzecim miejscu znów Węgier, młodziutki zawodnik Zaborsky (także trzeci w finale 400 m) — nowy rekord w kategorii juniorów.

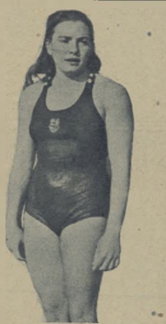
Nasz reprezentant, Gremlowski, zajął w tym biegu czwarte miejsce. Jednak czas osiągnął słaby, o 12,8 gorszy od Zaborsky'ego. Również i w biegu na 400 m Gremlowski nie doszedł do swego rekordowego wyniku, zajmując siódme miejsce z czasem 4:50,5.

Trochę pociesza nas wynik Gellnerówny w biegu na 100 m grzb. Zajęła trzecie miejsce z czasem 1:20,8. Nasze klasyczki zawiodły na całej linii. Cóż z tego, że w przedbiegach Mrozówna osiągnęła czas w pobliżu 3 minut, kiedy w finale popłynęła o kilka sekund gorzej. Na 200 m kl. zwyciężyła zawodniczka NRD Voigt, bijąc Szekely i Killerman.

Z Tolkaczewskim, mimo jego dobrej formy przed wyjazdem, dzieje się niedobrze. W kraju osiąga łatwo czas poniżej minuty, ale w biegach decydujących straszliwa trema peszy go... Naprawdę, nie młodziutki to już zawodnik, a robi coś, co można by wybaczyć chyba tylko Klemińskiej. Za to Mroczkowski, mimo, że zajął dalekie siódme miejsce, spisał się nieźle. Wynik 59,8, choć nie jest to jego czas najlepszy i przy rezultatach węgierskich wygląda bardzo „juniorowo", dowiódł, że jest on najlepszym naszym sprinterem. Z Węgrami zetknął się po raz pierwszy, powinien nauczyć się wiele.

Ogólnie — nie narzekajmy. Trzy medale brązowe to nieźle. Postępy w pływaniu robimy stale. Materiał na rekordzistów mamy. Trenerów mamy. Pamiętajmy tylko, że postępy robimy nie tylko my.

A. Br.



Czołowa pływaczka świata Węgierka Szekely.



Mirnikiel i Gellnerówna, która zdobyła brązowy medal na 100 m. st. grzbiet.

Triumf POLSKIEJ DRUŻYNY

NASZA „4" BIJE 20 ZESPOŁÓW W BUKARESZCIE



Chwiendacz



Łasak



Królak



Wilczewski

Wielki triumf odnieśli na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie nasi kolarze, wygrywając w silnej konkurencji 100-kilometrowy wyścig szosowy i zdobywając pierwszy złoty medal dla Polski. W pobitym polu znalazło się 20 zespołów, reprezentujących 15 państw. Znaczenie sukcesu podkreśla fakt, że w zespołach tych brała udział śmietanka kolarzy, uczestników Wyścigów Pokoju oraz czołówka zawodników radzieckich.

Zwycięstwo Polski dla szerokich rzesz miłośników kolarstwa nie było niespodzianką. Kto bowiem uważnie śledził stale wznoszącą się krzywą naszych postępów w tej dziedzinie sportu, kto przeżywał ostatnie etapy IV Wyścigu Pokoju, kto entuzjazmował się wspaniałą postawą Królaka, Wilczewskiego i Klabińskiego, kto wreszcie potrafił ocenić sportową wartość tegorocznych wieloetapowych wyścigów w kraju — ten miał pełne prawo oczekiwać od naszych kolarzy tak wielkiego sukcesu.

Polacy — Królak, Wilczewski, Łasak i Chwiendacz pojechali naprawdę wspaniale, dając pokaz wzorowej jazdy zespołowej. Na całej trasie zmieniali szybko i sprawnie prowadzenie, dobrze rozkładając siły.

Reprezentacje poszczególnych państw wystąpiły w swych najlepszych składach, przy czym ZSRR, CSR i NRD wystawiły po 2 zespoły.

W pierwszej drużynie NRD startowali tacy zawodnicy, jak Trefflich, Schur, Meister i Dinter, a w CSR I: Vesely, Nesl, Knezourek i Nachtigal. Pierwszy zespół ZSRR składał się z kolarzy, którzy w tegorocznym wyścigu Moskwa — Charków — Moskwa zajęli czołowe miejsca. W drużynie radzieckiej pojechali więc: najlepszy zawodnik ZSRR Czyżikow oraz Niemytow, Matwiejew i Wierazinin. W innych zespołach zobaczyliśmy kolarzy tej miary, co Bułgarzy Kolew i Kocew, Rumuni Niculescu, Sandru i Dumitrescu oraz Duńczycy — zwycięzca Wyścigu Pokoju w 1950 r. Emborg i Oestergaard.

Konkurencja była więc bardzo silna.

W myśl regulaminu w skład każdej drużyny wchodziło 4 zawodników, przy czym czas mierzono trzeciemu na mecie kolarzowi. Zespoły puszczano ze startu co 5 minut.

Trasa wyścigu prowadziła sprzed gmachu redakcji dziennika rumuńskiego „Scanteia" w Bukareszcie piękną szosą asfaltową przez Ploeşti do Champina, gdzie znajdował się półmetek.

Pierwsza wystartowała Rumunia I, potem w odstępach 5-minutowych Rumunia II, Bułgaria, CSR I. Polska wyruszyła z Bukaresztu jako trzynasta, ZSRR I jako 16, a NRD I — 18.

Ze startu najostrzej poszli kolarze NRD I. Niewiele ustępowali im zawodnicy radzieccy, Belgowie i Polacy, którzy szybko doszli jadących przed nimi Norwegów i Egipcjan i zaczęli się zbliżać do drugiego zespołu NRD. Na 25 km najlepszy czas miała drużyna NRD I — 28:15. Zespoły ZSRR I i Belgii uzyskały 29:10. Polacy byli o minutę i 5 sekund gorsi od NRD I.

Po 41 kilometrach sytuacja już się radykalnie zmieniła. Polacy wysunęli się na pierwsze miejsce. Dystans ten nasi kolarze przejechali w 1 godzinę i 1 sekundę. NRD I miała czas o kilka sekund gorszy.

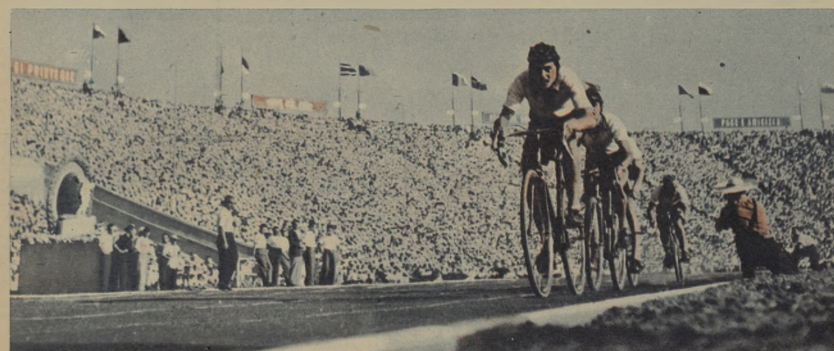
Polacy od tej chwili stale zwiększali różnicę czasu, dzielącą ją od innych zespołów. Kolarze nasi jechali doskonale, regularnie zmieniając prowadzenie. Łasak i Chwiendacz znakomicie wytrzymywali silne tempo. Na 75 kilometrze Polska miała czas 1:57,3, o jedną minutę lepszy od NRD I.

Drużyna ZSRR I, która początkowo jechała bardzo dobrze, miała niestety pecha. Na 70 kilometrze najlepszy kolarz radziecki Czyżikow złapał defekt gumy. Do mety pozostało zaledwie 30 km. Na Czyżikowa czekać było już za późno. Drużyna radziecka pojechała więc w trójkę, bez swego najszybszego kolarza. Musiało się to odbić na wyniku.

Zespół CSR I, który do półmetka jechał słabo, w drugiej połowie wyścigu stopniowo odrabiał stracony czas.

Na metę w Bukareszcie Polacy wspaniale finiszując wpadli jako 11 z kolei drużyna, uzyskując najlepszy ze wszystkich zespołów czas 2:25:33. Na drugim miejscu znalazła się pierwsza reprezentacja CSR — 2:26:44, na trzecim Bułgaria — 2:27:50, na czwartym NRD I — 2:28:25, na piątym Rumunia I — 2:28:25, na szóstym i siódmym ZSRR I i FSGT — 2:28:46, na ósmym Anglia — 2:29:03.

Zwycięstwo naszych kolarzy w Bukareszcie, uzyskane nie tylko dzięki dobremu przygotowaniu, dobrej formie sportowej, ale i dzięki wspaniałemu, kolektywnemu współdziałaniu — to wielki triumf sportu polskiego.



JASNY OBRAZ PRZYSZŁOŚCI NA RINGU BIAŁOSTOCKIM

RELACJA NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA



Mistrzowie Polski juniorów w boksie. Stoją od lewej: Bujak (WKKF Łódź), Dampc (WKKF Łódź), Skąpiec (ŁKKF), Sygacz (Lublin), Arszeniak (WKKF W-wa), Guziński (WKKF Łódź), Rojewski (StKKF), Poleks (Gdańsk), Karolak (StKKF), Chorążykiewicz (Wrocław), Guzik (StKKF). Wszystkie zdjęcia CAF

Gdy wchodziliśmy do nowej białostockiej hali sportowej, by zobaczyć bokserskie mistrzostwa Polski juniorów, liczyliśmy się z tym, że w czasie turnieju młodzi zawodnicy nie wykażą rutyny. Natomiast sądziliśmy, że będziemy porwani temperamentem i ambicją młodych, którzy tymi walorami wyrównywać będą braki techniczne.

Ale w czasie trwania mistrzostw z jednej strony doznaliśmy miłego rozczarowania, z drugiej strony spotkał nas zawód.

Zadziwiła nas wspaniała kondycja wszystkich prawie zawodników. Chłopcy wytrzymywali walkę od gongu do gongu, za co trenerom dajmy najwyższą notę. Wielu z czupurnych chłopców, jak np. Sypniewski z Poznania czy Kujda z Wrocławia, zdradza cechy godne dobrego pięściarza zacięcie. Ale nie porwały nas ani temperament, ani szybkość turniejowych spotkań.

Nie było szybkiej wymiany ciosów, nawet u zawodników wagi papierowej, jak np. u Bujaka czy Kujdy, widzieliśmy wyraźną tendencję polowania na pojedynczy, nokautujący cios, co szczególnie w tej wadze jest błędem. Zresztą ten sposób rozwiązywania walki w czasie mistrzostw miał wyznawców nie tylko w Bujaku. Próbowała go stosować bezskutecznie i reszta zawodników.

Nie jest to objawem pocieszającym. Wydaje się nam, że wypływa to ze złego kierunku treningu, który, faworyzując siłę ciosu, mniejszą uwagę zwraca na technikę ataku czy obrony. W rezultacie widzieliśmy wiele nieczystych ciosów i tempo walki w wadze papierowej, nie różniące się od tempa w lekkopółśredniej.

Nad czystością ciosów większość juniorów jeszcze wiele będzie musiała popracować.

Sędziowie ringowi też nie przysłużyli się najlepiej zawodnikom przez tolerowanie tego typu błędów w walce które właśnie z całą ostrością winny być zwalczane u początkujących pięściarzy.

Przy ocenie turniejowych walk nie dajmy się zwieść młodemu wiekowi zawodników. Wielu z nich zaczyna już być wygami ringowymi. Mistrz wagi koguciej Skąpiec czy lekkopółśredniej Guziński, to zawodnicy, którzy w swej pięściarskiej karierze stoczyli ponad 50 walk i brali udział już nie raz w ligowych spotkaniach. Od strony obycia z ringiem trudno więc ich nazwać juniorami. Oceniać ich wg tej samej miary co np. Karbiaka z Warszawy czy Bujaka z Łodzi, którzy do mistrzostw stoczyli najwyżej 20 walk — nie można. Ale mimo wszystko przeciętny poziom mistrzostw był naprawdę wysoki.

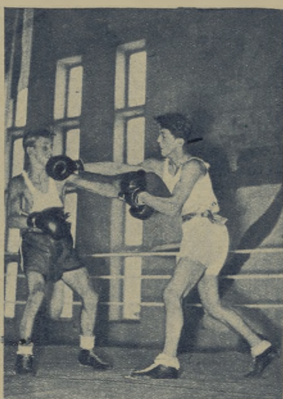
W turnieju, jak zwykle najmniej liczebnie, bo tylko 3-ma zawodnikami, obsadzona była waga ciężka. Mistrzostwo tej wagi zdobył Guzik z warszawskiego AZS. O jego umiejętnościach niewiele można powiedzieć, chyba tylko to, że w mistrzostwach juniorów pierwszy raz był reprezentowany AZS i że dla niego jedyny reprezentant szczęśliwie zdobył tytuł mistrza.

Najlepszym zawodnikiem był bezsprzecznie mistrz wagi lekkośredniej gdańszczanin Poleks, a obok niego wyróżnili się mistrz wagi lekkopółśredniej Guziński, wicemistrz Łukomski, jak również mistrz wagi półśredniej Rojewski.

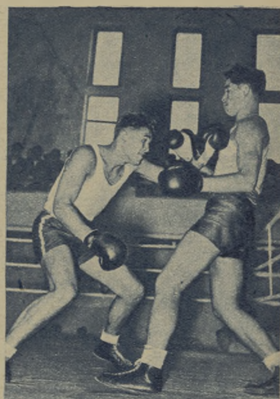
H. DĄBROWSKI



W wadze lekkopółśredniej po wyrównanej walce Guziński (Łódź) nieznacznie pokonał Łukomskiego (W-wa).



Skąpiec (Łódź) w swej 57 walce odniósł zwycięstwo nad Walczakiem (Poznań) (z prawej).



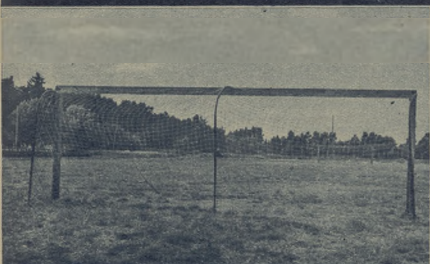
Chorążykiewicz (Wrocław) w półciężkiej zawstydził tempem swych lżejszych kolegów. Wygrał wysoko z Matusiakiem (Łódź).



Ośrodek szkolenia sportowego w Cetniewie. Budynek główny z salą gimnastyczną i salą jadalną.



Budowa boiska głównego ZS Kolejarz w Szczecinie.



Miasteczko dziecięce Podgrodzie. Wyposażenie „typowo dziecięce" — bramki do piłki nożnej o normalnych wymiarach.



Budowa trybun konstrukcyjnych na stadionie ZS Stal w Poznaniu

PODRÓŻ INSPEKCYJNA DEPARTAMENTU URZĄDZEŃ SPORTOWYCH

1000 KM WŚRÓD STADIONÓW I BOISK

PARK Kultury Fizycznej w Gdańsku! Ta piękna myśl zrodziła się w gronie działaczy społecznych i aktywistów ZS Stal. Tysiące robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych trójmiasta, nie może korzystać z aktywnego wypoczynku, zawodnicy i zawodniczki tego zrzeszenia nie mają dostatecznej ilości boisk, urządzeń lekkoatletycznych, krytych hal i pływalni.

— Taka sytuacja dłużej trwać nie może — postanowił aktyw ZS Stal. Zainteresował swoim projektem dyrekcję zakładów, organizacje partyjne, ZMP, Zw. Zawodowe i wspólnie przystąpiono do akcji. Uzyskano od miasta wspaniałe tereny pełne zieleni i drzew, położone w pobliżu istniejącego stadionu Budowlanych we Wrzeszczu, tuż przy głównej arterii komunikacyjnej. Omówiono program z GKKF, zmobilizowano cały zespół projektantów — i co najważniejsze, uzyskano przyrzeczenie etapowego sfinansowania tego śmiałego planu.

A plan jest prosty. Stadion Budowlanych będzie miał charakter przede wszystkim widowiskowy, ale wielkie zaplecze terenowe pokryje się siecią urządzeń sportowych. Mają powstać bieżnie, rzutnie i skocznie dla lekkoatletów, boiska dla siatki i kosza, korty tenisowe, boiska do piłki nożnej dla celów szkoleniowych i dla rozgrywania masowych zawodów.

Pomyślana jest też budowa wielkiej hali ze sztucznym lodowiskiem dla całego trójmiasta. Tysiące młodzieży zorganizowanej w różnych zrzeszeniach, kołach i związkach otrzyma własne „królestwo sportu". Brzmi to trochę nieprawdopodobnie, ale taka jest właśnie różnica między tym co jest teraz, a tym co było, że my realizujemy rzeczy wielkie i piękne, które kiedyś mogły wydawać się fantazją.

I ludzi mamy innych. Nie kupców-sportowców, obliczających, ile dochodu przyniesie takie, czy inne urządzenie sportowe, ale takich (jak działacze ZS Stal w Gdańsku), dla których jedyną troską jest człowiek i stały jego rozwój. I dla tego rozwoju, dla stałego pogłębiania wiadomości, dla coraz lepszego doskonalenia formy i wyników — zadecydował GKKF rozbudowę, a raczej budowę wzorowego ośrodka szkolenia sportowego w Cetniewie.

Na wybór miejsca złożyło się kilka zasadniczych momentów. Czyste, nasycone jodem powietrze, surowy morski klimat, który uodparnia i hartuje naszych zawodników oraz doskonałe warunki terenowe — ośrodek położony na wysokim brzegu nad samym morzem jest dostatecznie duży, aby pomieścić na nim niezbędne urządzenia sportowe. Boisko do piłki nożnej, urządzenia lekkoatletyczne, boiska do gier sportowych, korty tenisowe, odpowiednio wyposażona hala sportowa oraz zaplecze internatowe z salami dla wykładów teoretycznych — oto program rozbudowy ośrodka w Cetniewie, który już w niedalekiej przyszłości stanie się wzorowym ośrodkiem szkolenia sportowego.

Z Cetniewa jedziemy do Szczecina. Po drodze mijamy boisko LZS „Biała Rzeka", które zamiast ogrodzenia posiada tablicę z ostrzeżeniem, że pasanie bydła na boisku będzie karane. Widać, że ostrzeżenie to pomaga: boisko jest dobrze, czysto utrzymane. Należy jednak pomyśleć i o ogrodzeniu i o szatni.

Szczecin. Miasto zieleni, pięknych osiedli, wielkich odległości i jedyne wielkie miasto polskie, które nie posiada ani jednego stadionu. Stadion ZS Kolejarz, który jest już od dłuższego czasu w budowie — to tęsknota wszystkich sportowców Szczecina. Istniejące, częściowo tylko zadrzewione skarpy, dotąd nieobudowane widownie ulegają uszkodzeniom pod wpływem silniejszych opadów atmosferycznych. W pierwszym etapie, jeszcze w 1953 r. przewidziane są prace odwadniające, wykończenie boiska głównego wraz z urządzeniami lekkoatletycznymi i widownią na 8.000 miejsc, a także ogrodzenie całego terenu. W następnej fazie planowana jest rozbudowa boisk pomocniczych, boisk do gier sportowych i zakończenie rozpoczętego bez dokumentacji technicznej — pawilonu.

Poza boiskiem Kolejarza zagadnieniem najpilniejszym, które wiąże się z ustaleniem sieci urządzeń sportowych miasta są boiska zgrupowane na kilkunastohektarowej przestrzeni, a zarządzane obecnie przez trzy zrzeszenia. Dziwoląg ten musi ulec likwidacji, a teren wraz z urządzeniami winien być oddany jednemu zrzeszeniu, które go odpowiednio zagospodaruje i odda miastu jako pięknie wyposażony stadion dzielnicowy. Nie wątpimy, że na terenie Szczecina znajdą się ludzie, którzy zajmą się tym zagadnieniem.

Wielką zasługą Biura Urbanistyki Szczecina jest to, że Szczecin jako jedno z pierwszych miast w Polsce ma przemyślany plan sieci urządzeń sportowych, dzięki czemu odbudowywane lub budowane od nowa urządzenia nie będą powstawały przypadkowo, a będą wynikiem rzeczywistych potrzeb miasta.

Niedaleko Szczecina nad pełnym morzem leży miasto jedyne w swoim rodzaju — miasto dzieci: Podgrodzie. Obywatele tego miasta mają swój zarząd, swoją milicję (nawet milicjantki, które skrupulatnie badały nasze dokumenty), pocztę i kolej. I wszystko dostosowane do ich wieku i wielkości, wszystko oprócz urządzeń sportowych, które na przekór małym obywatelom stawiane były dla dorosłych.

Opiekunowie Podgrodzia! Zmieńcie wymiary, umożliwcie najmłodszym uprawianie kultury fizycznej, obniżcie stojaki do kosza, zmniejszcie bramki na boisku — bo w przeciwnym wypadku obywatele waszego miasta wprowadzą nowe przepisy i w koszykówkę grać będą na szczudłach, a bramki bronić będzie 12 bramkarzy.

Z Podgrodzia droga do Poznania prowadzi przez Pyrzyce, stare miasteczko nadodrzańskie, liczące kilka tysięcy mieszkańców. W miasteczku tym jest nieczynny basen letni, sportowo-kąpieliskowy o wymiarach 25 x 100, o głębokości od 40—450 cm. Basen otoczony brodzikiem, posiada wieżę do skoków wysokości 5 m i dwie trampoliny. Obiekt częściowo zniszczony (dno i ściany), instalacja nawadniająca nieczynna, brak ogrodzenia, pawilonu - rozbieralni itp. Możliwość odbudowy istnieje, pociągnie jednak za sobą poważne koszty.

No i wreszcie Poznań, ostatni etap naszej podróży. Podobnie jak Szczecin, nie posiada obecnie ani jednego boiska, które mogłoby pełnić funkcję stadionu reprezentacyjnego, a nawet dzielnicowego. Odbudowa największego w Poznaniu stadionu ZS Stal, obliczonego na 30 tys. miejsc siedzących, zakończona będzie w ciągu kilku lat. Tendencją zarówno terenowych, jak i centralnych władz sportowych jest takie rozplanowanie robót, aby Poznań już w najbliższym czasie mógł choć częściowo korzystać z tego obiektu.

W tym celu ustalono, że w 1953 r. wykona się odwodnienie boiska i widowni, budowę bieżni i urządzeń lekkoatletycznych, roboty drogowo-ogrodzeniowe itp. Wykonanie powyższych robót pozwoli w przyszłym roku na częściowe oddanie obiektu do użytku szerokich rzesz sportowców poznańskich.

Z dalszych inwestycji na terenie Poznania wymienić należy budowę stadionu ZS Gwardia, pawilonu przy kortach tenisowych, rozbudowę urządzeń terenowych na boisku AZS oraz budowę toru regatowego na jeziorze Maltańskim.

Stadion ZS Gwardia, pięknie położony na terenie parku obok jeziora Rusałka, składać się będzie z dwóch części. Boisko główne z widownią na 20 tys. widzów i torem żużlowym oraz boisko pomocnicze z urządzeniami lekkoatletycznymi, obok którego przewidziane są boiska do gier sportowych i korty tenisowe.

Mniejszą inwestycją jest budowa pawilonu przy kortach i rozbudowa urządzeń terenowych na boisku AZS. Pawilon służyć będzie jako domek klubowy i rozbieralnia — latem dla tenisistów, zimą dla łyżwiarzy. Całość inwestycji zakończona będzie w br.

Jedynym obiektem, który dotąd nie ma całkowicie sprecyzowanego programu, to reprezentacyjny tor regatowy wioślarski na jeziorze Maltańskim. W bieżącym roku wykonywane są jedynie urządzenia samego toru bez urządzeń pomocniczych, które ukończone będą w następnym etapie.

J. K.

Piotr i Hanna

NA IV FESTIWALU

DZIEŃ BEZ MĘŻCZYZN

3





Coreczka i żona Macha żegnają ojca oraz zawodniczki Ciachównę i Bolanównę przed ich wyjazdem do Bukaresztu.



— Nie znamy twego języka, ale rozumiemy o co ci chodzi: o pokój i przyjaźń.



Radzieckie sprinterki po finale 100 m: Hnykina (69), Kałasznikowa, Polniszczenko i Turowa.

IDZIE wielki, piękny pochód. Wysokie w białych strojach Hinduski, czarnowłose Chinki, jasne Szwedki, opalone na brąz Rumunki. Dziewczęta krajów wolnych, dumnie mówią o osiągnięciach swych narodów — o nowych stadionach, pływalniach, budujących się osiedlach mieszkaniowych; idą dziewczęta państw kapitalistycznych i kolonialnych, te które w Bukareszcie zobaczyły jak rośnie i rozwija się ludowa ojczyzna, dziewczęta, które w czasie licznych spotkań, rozmów, mówiły o tym, że dobrze i pięknie może być na całym świecie, jeżeli spraw spornych nie będzie rozstrzygać się za pomocą czołgów i armat, ale w duchu wzajemnego poszanowania, na drodze pokojowego porozumienia. Idą sportsmenki. Wśród nich doskonałe zawodniczki radzieckie: Czudina, Zybina, Romaszkowa, zawodniczki NRD i Niemiec zachodnich, bułgarskie siatkarki, francuskie gimnastyczki, czechosłowackie lekkoatletki.

Idzie i Hanna. Ma na bluzce przypiętą sportową odznakę festiwalową, tę, którą przyrzekła zdobyć naszej pierwszej rumuńskiej koleżance.

My, chłopcy dziś nie defilujemy, przyglądamy się naszym przyjaciółkom z całego świata, które z naręczami kwiatów na rękach śpiewają o pokoju i przyjaźni...

Dziś święto Hanki. Nie będę jej trudził pisaniem. Zresztą o dziewczętach, myślę, lepiej może napisać chłopiec. Jesteśmy w Pałacu Pionierów. Taki tu wielki, różnojęzyczny gwar, że trudno rozmawiać. Patrzę na Hankę, siedzi obok delegatki Wietnamu. Ta jej coś opowiada, pomagając na migi. Rękoma zatyka uszy głowę tuli w kolana. O co jej chodzi?

...Było to tak. Sun-Te-Thi otrzymała pierwsze zadanie bojowe — granatem zniszczyć nieprzyjacielski samochód. Z lasu do szosy, którą miał wóz przejeżdżać, było około 40 metrów.

— Wyjść z krzaków nie mogę — myślała Sun — zobaczą i zastrzelą. Muszę rzucić granat stąd. Ale czy dorzucę, to przecież daleko? Muszę dorzucić!

Przypomniała sobie ćwiczenia w oddziałach partyzanckich. Jak komendant uczył ją rzucać granatem, jak mówił: zapamiętaj sobie, Sun, będziesz wtedy dobrym partyzantem, gdy nauczysz się szybko biegać, celnie strzelać, daleko rzucać.

Słychać już warkot motoru. Sun zważyła jeszcze raz w ręku granat. Samochód tuż, tuż...

Huk, ogromny, świdrujący w uszach. Spojrzała na drogę. Z samochodu nic nie pozostało. Dookoła schodzili się ludzie z pobliskich domów.

— Teraz nas wszystkich zabiją — mówiła do Sun jakaś staruszka.

— Nie, nie zabiją! — krzyknęła Sun. — Bracia! Kto jest zdolny do noszenia broni, niech pójdzie ze mną! Starszym zbudujemy ziemianki w lesie.

Ludziom nie chciało się opuszczać rodzinnej wsi, szkoda było dobytku. Wtedy Sun opowiedziała o owej strasznej nocy, kiedy przyszli do jej wsi wrogowie, o tym jak zabili wszystkich, jej starszego brata, jak spalili wieś. Ona jedna ocalała. Zgłosiła się do oddziału partyzanckiego.

— Chodźcie ze mną!

Ludzie poszli. We wsi zostało tylko kilku mężczyzn dobrze ukrytych w krzakach. Mieli oni zawiadomić oddział, gdy do wsi przyjedzie wojsko. Wrócili po kilku godzinach. Wieś spalono.

— To nic — mówiły do Sun kobiety — ty uratowałaś nas. Domy, jeżeli ręce są, można zbudować nowe, a ktoby nam wrócił nasze ręce?

Odtąd Sun nazywano w oddziale nie inaczej jak „dziewczyna, która uratowała wieś". Sun, wspaniała bojowniczka o wolność swej ojczyzny, w której nie ma jeszcze upragnionego pokoju.

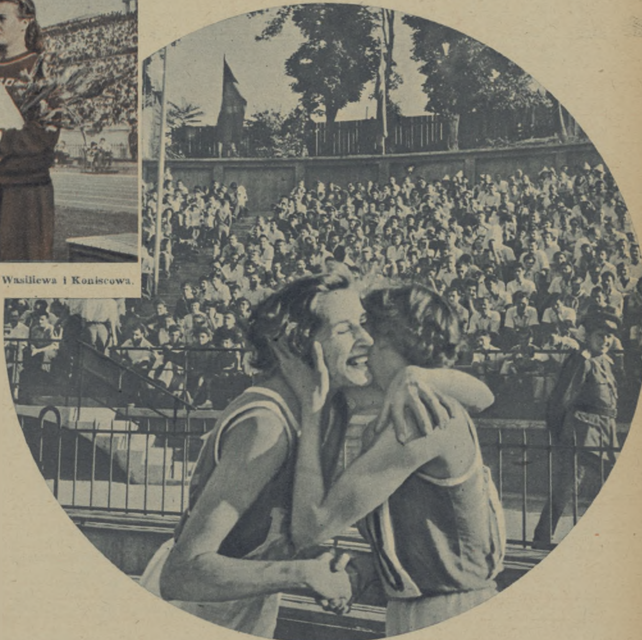
...Wieczorem, gdy szliśmy przez park do domu, Hanka wytłumaczyła mi ruchy Sun. Zasłonięte rękoma uszy miały wyobrażać wybuch granatu.

Idziemy ulicami jasnego światłami reflektorów Bukaresztu. Spotykamy uśmiechnięte dziewczęta, zadowolone z radosnych dni Festiwalu, opowiadające sobie o tych dniach. Większość z nich mogła go obchodzić tylko tu, w wolnym kraju budującego się socjalizmu. Mówią o wielkiej bojowniczce pokoju, Monice Felton, przypominają sobie jej słowa:

— Bądźcie zawsze nieugiętymi bojowniczkami sprawy pokoju, która jest sprawą waszej przyszłości, sprawą waszego życia.



Trzy razy ZSRR: Czudina, Wasiliewa i Koniscowa.



— Świetnie! — koleżanka gratuluje Seelinger zwycięstwa na 100 m

Walka o pokój. Cóż to oznacza dla idącej naprzeciw nam Olgi Magalescu, 19-letniej Rumunki, przodownicy brygady junackiej, która budowała stadion?

Oznacza to dla niej dobre przygotowanie się do egzaminów, osiąganie lepszych wyników sportowych. Przed Festiwalem Olga zobowiązała się zdobyć rumuńską odznakę GMA („Gotów do pracy i obrony").

W dniach przedfestiwalowych było mało wolnego czasu, ale Olga znajdowała zawsze chwilę na trening. GMA zdobyła — zobowiązanie wykonane, egzaminy zdała na czwórki i piątki. Aktywnie pracuje w organizacji młodzieżowej.

Olga Magalescu jest dobrą bojowniczką o pokój.

Olga Magalescu walczy o pokój pracą w wolnym kraju, Sun-Te-Thi walczy, aby jej kraj był wolny, aby i ona mogła uczyć się, aby i ona mogła trenować na jasnym stadionie, tańczyć, śpiewać. Żyć szczęśliwie.

PIOTR I HANNA

CUDOWNE DZIECKO Z BUDAPESZTU OLŚNIŁO BUKARESZT

Spośród rekordzistek pływania, Valeria Gyenge wzbudzała w Bukareszcie największe zainteresowanie swym dziewczęcym wyglądem i błyskotliwą karierą, która imponowała nawet wytrawnym kibicom, przyzwyczajonym do ciągłych sukcesów węgierskich.

21-letnia Gyenge pobiła w swym życiu wiele rekordów, ale przed sukcesem na 400 m stylem dowolnym w Bukareszcie, olśniła świat wyjątkowym osiągnięciem: przepłynęła 800 m stylem dowolnym w czasie 10:42,4, co jest wyczynem niezwykłym, jak na kobietę. Wygrała również wyścig olimpijski w Helsinkach na swym ulubionym dystansie 400 m.

— Pływałam kiedyś, mając 12 lat, 50 metrów żabką, nie myślałam wówczas, że będę kiedykolwiek dobrą zawodniczką. W 1947 roku razem z Ewą Szekely, która szczególnie troskliwie opiekowała się moim talentem, wstąpiłyśmy do Zrzeszenia Budapeszteńskiego „Lokomotywa". Od tej chwili zaczyna się moja kariera zawodniczki.

— W międzynarodowych zawodach po raz pierwszy brałam udział w roku 1951 na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Studiowałam wówczas medycynę w Budapeszcie. Czas, który uzyskałam na 400 m — 5:17,8 — był identyczny jak Amerykanki Curtis, mistrzyni olimpijskiej z Londynu. Po tym sukcesie pływałam uparcie na 100 m, aby wyrobić sobie jeszcze większą szybkość.



Valerii Gyenge gratulujemy nowego zwycięstwa.

Wszystkie zdjęcia CAF

Oto wyniki, jakie uzyskała Gyenge na 400 m w ciągu dwu lat: w 1951 5:16,2 i w rok później, zdobywając przed swą rodaczką Ewą Novak złoty medal olimpijski — 5:12,1.

Gyenge pracuje w kolejnictwie węgierskim, gdzie świecąc przykładem, jako czołowa sportsmenka, przoduje również w pracy zawodowej.

Po Olimpiadzie brała Gyenge udział w zawodach międzynarodowych w Paryżu, organizowanych przez FSGT, a później, po ustanowieniu nowego rekordu Węgier na 400 m dow. — 5:08,6, rozpoczęła intensywne przygotowania do decydującego ataku na 12-letni rekord świata Hveger, na 800 m st. dow., co, jak wiemy, udało jej się całkowicie.

— W biciu tego rekordu pomogła mi bardzo Szekely. Dzięki jej doświadczeniu mogłam uzyskać niezbędny na pierwszych 400 m czas — 5:16,7. Rekord Hveger został pobity o 10,1 sek.

SPOZA GÓR WYŁANIA SIĘ OBIECUJĄCA MŁODZIEŻ KOLARSKA

ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „SPORTOWCA"



Zawodnicy na trasie I etapu wyścigu górskiego Legnica — Szklarska Poręba.

Czterodniowa batalia kolarska na dolnośląskich szosach, na trudnych, często stromych podjeściach i na diabelnie ostrych, spadzistych wirażach, na odcinkach złej drogi, które niekiedy nadawały wyścigowi charakter cyclocrossu, miała wyłonić nam czołowych specjalistów gór — mistrzów szczytów — zawodników, którzy na każdym podjeściu potrafią nadrobić nad stawką kilka minut, którzy potrafią również utrzymać tę przewagę na karkołomnych zjazdach.

Niestety, czteroetapowy wyścig górski nie wyłonił żadnego rewelacyjnego wspinacza, nie wyłonił nawet takiego kolarza, który by wykazał szczególne zdolności w górach. Na szczyty wjeżdżała najczęściej czołówka w zwartej, kilkunastoosobowej grupie, na zjazdach również rzadkie były ucieczki. Brak nam „górali" kolarskich — to pierwszy zasadniczy wniosek z ostatniej imprezy. Czy trzeba się temu dziwić?

Tak zwykle bywa, że pływanie rozwija się w miejscowościach położonych nad wodą, (choć Kaszubi, jak wiadomo, nie umieją pływać — przyp. red.), że boks powstanie w jakimś miasteczku wtedy, gdy jest tam ring, rękawice, gdy będzie tam pracował zdolny instruktor, gdy znajdzie się działacz, którego właśnie boks najwięcej interesuje. I niewątpliwie mielibyśmy kolarskich „górali", gdyby na Dolnym Śląsku, gdyby na Podkarpaciu potrafiono zachęcić młodzież do uprawiania tego sportu, gdyby kolarstwo szosowe nie obracało się wiecznie tylko wokół Warszawy i Łodzi. Jeżdżą przecież na rowerach młodzi chłopcy z Lądka Zdroju, Karpacza, Polanicy, Nowego Targu. Wychodzą tłumnie na szosę, by przypatrzeć się kolarzom. Nie ma tam jednak działaczy, nie ma aktywu i co ważniejsze, nikt nie walczy o to, by taki aktyw stworzyć, by pomóc mu w trudnych zawsze pracach początkowych.

RECYDYWISTA...

Wyścig górski wygrał Waliszewski. Drugi był Klabiński, trzeci — Wrzesiński, a dalsze miejsca zajęli Hadasik, Gabrych, Liszkiewicz, Drążkowski. Ulik, członek kadry, notorycznie już wycofuje się z wyścigów. Więckowski i Wójcik musieli ustąpić z pola walki wskutek kontuzji. To nasza czołówka bez czwórki, która walczy w Bukareszcie. I czołówka ta, z wyjątkiem wycofanych, zajęła miejsca od 1 do 7. Młodzi uplasowali się dopiero na dalszych lokatach. Jaki znów można wyciągnąć wniosek?

Bardzo prosty. Mamy wielu młodych utalentowanych zawodników. Błysną oni od czasu do czasu w jednym czy drugim wyścigu, na jednym czy drugim etapie, ale w sumie ustępują kadrowiczom. A ustępują dlatego, że cały niemal wysiłek sekcji kolarskich w terenie skierowany jest na asów, im stwarza się najlepsze warunki, oni mają najlepszy start do każdego sezonu, bo od grudnia czy stycznia grupuje się ich na obozach przygotowawczych przed dorocznym Wyścigiem Pokoju, a inni czekają długie miesiące na pierwszą imprezę, czekają nic nie robiąc, gdyż nie zajmują się nimi kierownicy, gdyż sekcje zaczynają żyć dopiero na wiosnę. A Zdunek, Preczyński, malutki Grabowski, Bedyński, Bonk, Woźniak, Bugalski — to czołowi przedstawiciele młodzieży kolarskiej.

Wyścig górski pokazał, że młodzież potrafi wejść do czołówki, potrafi rozegrać jeden czy drugi etap. Trzeba więc sumiennie przygotować ją do przyszłego sezonu, gdyż w przyszłym roku znów będziemy się zachwycali Królakiem, Wilczewskim, Hadasikiem czy Klabińskim, a o młodzieży będziemy pisać, że ma doskonałe zadatki i wymaga szczególnej opieki.

W. GOŁĘBIEWSKI



Zwycięzca — Waliszewski (CWKS)



Drugi — Klabiński (Gwardia)



Trzeci — Wrzesiński (Kol.)

DOKOŃCZENIE Z NR 32

A. SUROWIECIN

Szałowy dzień

Co działo się dalej można tylko porównać z wybuchem bomby. Wszyscy, kto tylko był na stadionie, krzyczeli, gwizdali i tupali. Jedynie Wasilij Iwanowicz siedział cicho z zaciśniętymi pięściami i z pałającym wzrokiem. Wielki ból i rezygnacja przepełniały jego serce. Chciał się podnieść... krzyknąć... zatrzymać kogoś. Ale ciało pozostało bezwolne, jak gdyby sparaliżowane, a zamiast krzyku wydarły się z gardła, podobne do bulgotu, dźwięki, z oczu trysnęły łzy. Wasilij Iwanowicz zapłakał spazmatycznie... jak skrzywdzone dziecię.

— Co się tobie stało Wasia? Obudź się! — Ktoś potrząsnął go za rękę. Wasilij Iwanowicz otworzył oczy i zobaczył, że leży na tapczanie, a obok stoi przestraszona żona i córka.

— Uspokój się Wasia! Co ci jest? To my! — uspakajały go kobiety.

Wasilij Iwanowicz usiadł, przetarł chusteczką spocone czoło i nareszcie wszystko zrozumiał: to był tylko straszny sen. Och, że też czasami mogą śnić się takie rzeczy. Wasilij Iwanowicz westchnął z zadowoleniem. Lecz w tej samej chwili przeleciała przez głowę myśl, od której znowu zimnym potem zrosiło się czoło. A gdyby...

— Która godzina? — prawie, że z groźbą w głosie zapytał Wasilij Iwanowicz.

— Druga — odpowiedziała żona, nie pojmując gniewu męża.

Wasilij Iwanowicz wstał, wyjął z szafy ubranie i zaczął się prędko ubierać.

Dalej potoczyło się wszystko tak jak przewidział „chory". Wszyscy, kto tylko był w domu, rzucili się na głowę rodziny, prosząc go, aby nie robił głupstw. Żona groziła, że jeśli pojedzie on na stadion, to zażąda rozwodu.

Do rozpoczęcia meczu pozostała tylko niecała godzina.

Nadeszła chwila, w której „chory" zdecydował się na wszystko. Chwyciwszy parasol, Wasilij Iwanowicz wśród narzekań i krzyków żony wypadł na korytarz, a otworzywszy drzwi na ulicę — stanął jak wryty — w drzwiach zobaczył dwóch dobrze wyglądających mężczyzn.

W jednym z nich Wasilij Iwanowicz rozpoznał delegata związkowego, buchaltera Świridowa, u drugiego zauważył w ręce walizeczkę z czerwonym krzyżem na wierzchu. Spod płaszcza wyglądał biały fartuch. Iwanowiczowi Wasilijowi zakręciło się w głowie. Zemdlony upadł na ręce przyjaciela. Teraz rozchorował się już na dobre.

Po raz pierwszy w historii futbolu zakończenie sezonu odbyło się bez niego.

Tłum. I. St.

Rys. J. Żebrowski





Na boisku filatelistycznym

U ULISY wielkiego wyścigu kolarskiego dla zawodowców „Tour de France" — dobrze są znane naszym Czytelnikom. Nie jest tajemnicą, że wyścig organizuje się wyłącznie z punktu widzenia handlowego.

Ostatnio organizatorzy postanowili zainteresować wyścigiem również filatelistów. Bo oto już na kilka tygodni przed rozpoczęciem „Tour" — czytaliśmy w periodykach filatelistycznych ogłoszenia, że zostaną wydane specjalne karty pamiątkowe. Kto chce otrzymać kolekcję 22 różnych pocztówek musi wpłacić do redakcji „L'Equipe" 1500 franków, a jeśli tego nie uczyni z góry — później będzie musiał zapłacić dużo drożej. Każda z tych kart będzie miała specjalny datownik pocztowy z napisem „Pięćdziesięciolecie Tour de France 1903 — 1953". Na stemplu zostanie również wymieniony odpowiedni etap.

A gdy Ministerstwo Poczt dowiedziało się o tym prywatnym przedsięwzięciu, w ostatniej niemal chwili postanowiło wydrukować specjalny znaczek dla upamiętnienia „złotego wesela Touru". Znaczek jednak ukazał się w sprzedaży 26 lipca i dopiero pocztówki, wysyłane w dniu zakończenia wyścigu, mogły być opłacane tym znaczkiem. Na głównej poczcie w Paryżu, mimo niedzieli, uruchomiono specjalne okienko, które wyłącznie sprzedawało te znaczki, tam też można je było ostemplować okolicznościowym kasownikiem.

KAZIO



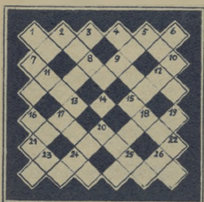




• ROZRYWKI UMYSŁOWE •

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

KRZYŻÓWKA



Prawoskośnie w dół: 1) Inicjały mistrza Polski w skoku w dal, 2) mistrz Polski w biegu na 400 m., 4) termin w boksie (skrót), 5) upięty zwój włosów, 7) znany polski szermierz (wspak), 9) miejsce do którego się dąży, 12) domek dla pszczół, 14) pierwsza litera nazwiska mistrza Spartakiady w rzucie kulą, 15) miejsce zakończenia wyścigu (wspak), 16) nuta, 17) znany dziesięcioboista radziecki (fonet), 20) uraza, złość, 21) wytyczona droga, szlak, 24) inicjały mistrzyni Polski w biegu na 200 m (wspak), 26) inicjały autora „Burzy" i „Upadku Paryża".

Lewoskośnie w dół: 2) termin szachowy, 3) inaczej: „posiada", 5) bakteriolog niemiecki, odkrywca prątków gruźlicy, 8) opłata graniczna, 10) sprzęt sportowy, 11) dwie początkowe litery nazwiska znanego polskiego kolarza szosowego, 13) instrument muzyczny, 18) zaimek wskazujący, 19) inicjały znanego biegacza polskiego (wspak), 20) produkt naftowy (wspak), 22) trzy litery słowa „miasto", 23) zaimek osobowy, 25) inicjały znanego sportowca polskiego.

Kaz. Nowak, Kozieglówki

ZADANIE SPORTOWE

Na mecz bokserski przybyło 18 tysięcy widzów. Na trybunie A było 2 razy więcej widzów niż na trybunie D, a na trybunie D 3 razy mniej niż na trybunie C, przy czym na trybunie C widzów było 6000, a na trybunie B tyle co na trybunie A i D. Ilu było widzów na poszczególnych trybunach?

Zenon Szymański, Warszawa

REBUSIK „REMIZA"



Sportsmenka — ale w jakiej dziedzinie?

Za rozwiązanie wszystkich podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Ponadto rozlosowanych będzie 5 książek dla Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania (nagrody pocieszenia). Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji „Sportowca", Warszawa 1, skr. p-towa 255, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie.

ROZWIĄZANIE I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 18 „Sportowca" z dn. 6 maja br.:

Krzyżówka kołowa: Mistrzostwa Europy w Boksie.

Okrężnie: Tolan, Merta, Torma, Rusek, Als, Ish, Aas, Abo, start, Corno, Coppi, Baran, uso, Ila, ATK, eta, Lee, ono, TUL, Fin, Tie, nie, Maj, Inn.

Dośrodkowo: Mat, Lis, Ran, osa, Rut, Mia, Thu, Rio, ssy, rab, Sak, koi, LZS, set, AWF, Bek, stoi, Tor, SPO, Wint, tour, Pop, Oda, stan, Son, aut, Til, FAC, Ban T. K. O., Cee, Pan, ile, Bem, Roj, Noi.

Arytmograf: Kolarski Wyścig Pokoju: Warszawa — Berlin — Praga. (Cieślik, Prywer, Rakoczy, Baran, gól, wuj, serw).

Lista osób nagrodzonych za rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 18 „Sportowca":

1) Renata Kaman, Bydgoszcz, ul. Fredry 1 m 1.

2) Józef Rzepa, Kraków 22, ul Powstańców 480 m. 2.

3) A. Kołodziejczyk, Częstochowa, ul. Wieluńska 23.

4) Sylwester Bazyl, Warszawa — Wawer, Armii Czerwonej 71.

5) Bożena Panek, Warszawa, Świerczewskiego 93 m. 32.

6) Jerzy Siedlecki, Warszawa 1, ul. Poznańska 3 m. 6.

7) Bogusław Jędryszka, Warszawa 45, ul. Kleczewska 99 m. 1.

8) Juliusz Kowalski, Kalisz, ul Kopernika 5 m. 8

9) Zbigniew Kłos, Łódź, Kil[illegible]skiego 77.

10) Wacław Chmiel, Przemyśl, Kopernika 3.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 4,00 zł, kwartalnie 12,00 zł, półrocznie 24,00 zł. Indywidualne zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PPK „Ruch", Urzędy Pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. 20-342.

REDAGUJE KOLEGIUM

4-B-18837

WYDAWCA — RSW „Prasa". REDAKCJA — Warszawa, Nowogrodzka 31. Redaktor naczelny — tel. 896-43, sekret. red. — 863-40. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 11—12. ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3, tel. 807-11 i 627-23, wewn. 78. DRUK — Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

RZECZY POWAŻNE KOT NA PLANSZY I ELEKTRYCZNE SPIĘCIE



Rydz i Zabłocki w Paryżu.

Bruksela. Mistrzostwa świata w szermierce zakończone. Wszystkie reprezentacje już opuściły Brukselę, a duża sala Palais du Midi świeci pustkami. A przecież nie tak dawno rozbrzmiewała ona krzykami różnych narodów świata — „allez", „avanti", „naprzód". Na 10 planszach w hali tej rozegrano w ciągu 12 dni 2843 walki we wszystkich broniach (we florecie mężczyzn — 492, we florecie kobiet — 618, w szpadzie — 913 i w szabli — 820). Gdyby walki rozgrywano na 1 planszy trzeba by na to 4731 godzin czyli około 200 całych dni — a normalnie 1 rok. Widzimy więc, jak sprawnej organizacji trzeba było, aby impreza ta zakończyła się zgodnie z programem i zmieściła się w godzinach 9 — 12 i 15 — 24. A dodać trzeba, że sztab organizacyjny mistrzostw nie był b. liczny...

Czwarte miejsce w punktacji ogólnej mistrzostw, które uzyskała Polska jest olbrzymim sukcesem naszego sportu. Zajęcie drużynowo 3 miejsca ustaliło naszą pozycję w szabli światowej.

Od 1904 roku do dnia dzisiejszego Polska szabla zajmuje 4 pozycję na świecie po Węgrach, Włochach i Francji. Trzeba wziąć pod uwagę, że na 21 mistrzostw świata i olimpiad Polska zajęła tylko 3 razy trzecie miejsce. Zdobytą pozycję powinniśmy nie tylko utrzymać, ale i poprawić, wysuwając się na 3 miejsce, które zajmuje Francja, gdyż dzieli nas od niej niewielka ilość punktów. W ogólnej punktacji za wszystkie bronie począwszy od roku 1896 Polska znajduje się na 13 miejscu, przy czym wszystkie punkty zdobyła nam szabla drużynowa.

Punktacja w szabli

1.	Węgry	92 pkt.
2.	Włochy	81 „
3.	Francja	19 „
4.	Polska	12 „
5.	Niemcy	8 „
6.	Holandia	8 „
	Belgia	6 „
8.	USA	6 „
9.	Kuba	6 „
10.	Austria	4 „
11.	Egipt	3 „
12.	Czechosłowacja	2 „

Punktacja za wszystkie bronie

1.	Włochy	428 pkt.
2.	Francja	339
3.	Węgry	277 „
4.	Belgia	66 „
5.	Niemcy	50 „
6.	Szwecja	50 „
7.	Dania	43 „
8.	Austria	42
9.	Anglia	29 „
10.	Kuba	28 „
11.	Holandia	26
12.	USA	20 „
13.	Polska	12 „

(tylko szabla drużynowo))

KOT, KOT...

Na planszy zacięta walka. Walczy Włoch Nostini z Pawłowskim. Polak prowadzi 2:0. Nagle Włoch zdejmuje maskę, przerywa walkę i ręką coś pokazuje. Konsternacja, nikt nic nie rozumie. Nostini wyjaśnia — „kot, kot". Obok planszy rzeczywiście przebiegł kot i zabobonny Włoch nie chce dalej walczyć. Po wypędzeniu kota, przerwana walka przynosi gładkie zwycięstwo Polakowi.

— A co nie mówiłem — powiedział Nostini — że przyniesie mi to pecha...

SĘDZIOWIE NA KOLANACH

W czasie walk drużynowych w szpadzie Szwecja — Szwajcaria zdarzył się „wielki incydent". Szwed, u którego aparat elektryczny zasygnalizował trafienie, protestuje, uważając, że nie został trafiony. Protestuje i bada metalową planszę, na której odkrywa dziurkę, wielkości ziarnka grochu.

Pchnięcie zadane przez przeciwnika trafiło w planszę, którą przebiło na wylot. Zbiera się komisja techniczna. Sam prezes FIE, Włoch Mazzini, przez lupę bada uszkodzenie planszy. Pozostali członkowie nie zostają w tyle i oto 5 ludzi na kolanach bada otwór kilkumilimetrowy.

PO RAZ PIERWSZY

W dotychczasowych mistrzostwach świata w szabli od 1904 roku 15 razy tytuł zdobyły Węgry, 6 razy Włochy, a 1 raz Kuba. Polacy zajęli trzecie miejsce w 1928, 1930, 1932 i 1934. Prawie po 20-tu latach polska szermierka potrafiła nie tylko wywalczyć trzecie miejsce na świecie, ale po raz pierwszy w historii szermierki polskiej nawiązała równą walkę z Włochami, którzy obok 6 tytułów mistrzowskich 13 razy zajęli drugie miejsce. Dotychczas wyniki spotkań Polska — Włochy były co najmniej na korzyść Włochów.

A teraz nasi młodzi zawodnicy walczyli jak równy z równym. I gdyby nie omyłki sędziowskie zwycięstwo i tytuł wicemistrza świata nam przypadłyby w udziale. I to jest trzeci nasz sukces obok osiągniętego 3 miejsca drużynowo w szabli i 4 w punktacji ogólnej.

J. NAWROCKI

GABINET FIGUR SPORTOWYCH

OPOWIADANIE

Trener Pochwalski opowiadając o starcie naszych gimnastyków (tytuł oryginalny w „Przeglądzie Sportowym" jak wyżej — zmienić tylko wyraz OPOWIADAJĄC na OPOWIADA), tak m. in. łagodnymi słowami pisał o występie Polaków w Bukareszcie:

„Na pozostałych przyrządach zawodnicy nasi ćwiczyli nieźle, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie przez nich dostatecznej ilości punktów w wieloboju do klasy mistrzowskiej".

Lecz zapomniał, że nie po naszą klasę mistrzowską pojechaliśmy do Rumunii.

PLE, PLE, PLE...

W „Sporcie" nr 65 w artykule „Od Kuchara do Chromika", czytamy m. in.:

„Polski Nurmi", jak go nazwano, miał widoki na dobre wyniki, ale tragiczna śmierć przerwała młode życie. W grudniu 1927 roku, pod walącym się stropem pałacu w Dzikowie zginął wielki talent lekkoatletyczny.

W tym czasie, gdy Freyer bił rekordy Polski, w Warszawie ochrzczono młodego biegacza, Janusza Kusocińskiego „robotniczym Freyerem". „Kusy" startował bowiem w barwach robotniczego klubu sportowego „Sarmata".

Autora notatki ochrzciliśmy imieniem nowego grafomana, następcy starego grafomana, który wypisywał podobne bzdury przed wojną o Freyerze i Kusocińskim.